№ 204. Kraków, 7 Września—Czwartek. Rok 1882.

„Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. 50 ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niepopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rekopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

REFORMA

Prenumeratę przyjmują

zamiejscową: Administracya „REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe;
miejscową: Administracya „Reformy“. Księgarnia K. Bartoszewicza. Skład cygar F. Grigara. Handel Nowakowskiej, Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Reformy„ w księgarni Polskiej przy placu Halickim; **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Mouachium i Norymberdze.)
W Paryżu księgarnia Luxemburgska 25 — rue M. le Prince.

***Kraków**, 6 września.*

Przy każdem zawikłaniu europejskiem, przy lada jakiej kombinacyi politycznej sprawa polska, tylekrotnie już pogrzebana, zawsze zmartwychwstaje w coraz nowej postaci, co oznacza, że sprawa ta nie przestała być wielką kwestyą polityczną i będzie nią, dopóki nie zostanie rozwiązaną w sprawiedliwy i stanowczy sposób. Skoro które z państw rozbiorowych czuje się zagrożonem w swych istotnych interesach powołuje się wtedy na sprawę polską, a organa inspirowane wykazują konieczność wskrzeszenia Polski. Jest to uznanie duchowej potęgi narodu naszego, której, mimo najsroższego prześladowania, nie zdołały zniszczyć brutalne siły. I dziś z powodu przewidywanego starcia Niemiec z Rosyą nie brak dowodów na poparcie tej prawdy, że Polska jako silny państwowy organizm jest polityczną koniecznością i niezbędnym warunkiem pomyślnego rozwoju cywilizacyi europejskiej zagrożonej wciąż od wschodu. Do tego rodzaju objawów należą dość dla nas sympatycznie napisane artykuły *Reichsbote*, berlińskiego wpływowego organu konserwatywnego, pod tytułem **Rosya, Polska i niemiecka polityka ekonomiczna**, o których w pismie naszem kilkakrotnie wspominaliśmy. Autor tych artykułów wolny jest wprawdzie od uprzedzeń do narodowości polskiej, jakiemi celują zaciekli germanizatorowie, lecz nie zdołał się jeszcze podnieść na stanowisko historycznej sprawiedliwości, bo uniewinnia rząd pruski w sprawie rozbioru Polski, przyznaje jednak, że rozbiór ten był fatalnym wypadkiem dla całej Europy, zwłaszcza też dla Niemiec. Autor rozstrząsa stanowisko Polaków do panslawizmu z jednej strony i do prusko-niemieckiej polityki z drugiej, a wykazawszy, że Niemcy są zagrożone od strony Rosyi żąda od sojuszu niemiecko-austryackiego zgnębienia stumilionowego państwa przy pomocy Polaków i na wypadek bardzo prawdopobnej wojny Niemiec z Rosyą wykazuje konieczność przywrócenia Polski, przy czem jednak nie chce dotykać kwestyi zaboru pruskiego, uważając ją za ostatecznie załatwioną. *Reichsbote* nie czyni tego z platonicznej dla nas miłości, lub sprawiedliwego oceniania krzywd, jakich naród nasz od Niemców doznawał i doznaje, lecz uważa, że wskrzeszenie Polski nakazane jest przez dobrze zrozumiane interesa ekonomiczne Niemiec i środkowej Europy w ogóle. Nad szczerością zamiarów autora wzmiankowanych artykułów nie będziemy się tutaj zastanawiać, zaznaczymy tylko, że więcej mu idzie o zajęcie tak ważnej strategicznej linii nad Wisłą i odepchnięcie Rosyi na wschód przy pomocy Polaków, aniżeli o nieprzedawione prawa narodu polskiego do samoistnego bytu politycznego. W tej całej akcyi liczy publicysta niemiecki na gotowość Polaków do wyruszenia w pole przeciw Rosyi na pierwsze niemieckie wezwanie. Że Rosya jest zawziętym wrogiem naszym nie ulega to wątpliwości, ale również jest rzeczą pewną, że i Niemcy zaciekłymi są naszymi nieprzyjaciółmi. Czy więc Polacy będą tak pochopni do popierania celów polityki niemieckiej jak autor mniema i czy w Niemczech upatrują oni jedyną kotwicę swego zbawienia — to rzecz bardzo jeszcze wątpliwa. Nie powinien się przeto łudzić publicysta niemiecki. Jesteśmy wprawdzie złączeni z Europą duchową spuścizną i nieraz walczyliśmy w obronie cywilizacyi europejskiej, ale zanadto doznaliśmy zawodów, zanadto przebyliśmy cierpień w porozbiorowem życiu, abyśmy się dali złapać na czułe słówka i wciągnąć w rydwan obcej nam polityki państwa srodze prześladującego największe świętości polskie — państwa naruszającego przyrodzone prawa narodu tak uroczyście uznane i poręczone traktatami. Nie pójdziemy więc w objęcia Niemców bez trwałych, pewnych, materyalnych gwarancyj. Niech przeto rząd pruski zaniecha względem polskiego narodu eksterminacyjnej swojej polityki, swego „niesmacznego barbarzyństwa“ jak się Virchow wyraził, niech powróci nam w zupełności pogwałcone prawa, niech złoży niewątpliwe rękojmie, że zwycięstwa nie wyzyska przeciw nam, a wtedy dopiero będzie można zastanowić się: czy z Niemcami można iść przeciw Rosyi.

Wylewy i ustawa lasowa.

Niebawem dowiemy się o rozmiarach klęski zrządzonej wylewem rzek. Te wylewy, to chroniczna czy konstytucyjna nawet choroba Galicyi, a są pessymiści, którzy ją wprost za nieuleczalną uważają. Mamy nadzieję, że raz podniesiona i w bieg puszczona sprawa regulacyi rzek, pod wrażeniem strasznych skutków zaniedbania kraju naszego, nie pójdzie już dłużej w odłogę. Ale jest druga przyczyna nieszczęść, ważniejsza niż nieregulowanie brzegu rzek naszych, **obnażenie stoków górskich z lasów**. I tak dzisiaj powodem zalewu doliny halickiej przez rzekę Dniestr, jest nietylko dzikie jego łożysko, łamiące się w liczne serpentyny, lecz nagłe wezbranie jego pobocznic, rzek górskich, jak Łukawica, Łukiew, Łomnica, Świca a szczególnie rzeka Stryj, które początek swój mają na północnym stoku Karpat. Najwięcej szkody wyrządziła rzeka Stryj, który w czasie ulewnych deszczów więcej niesie wody aniżeli Dniestr, tak, że obecnie właściwie woda Stryja zatopiła całą dolinę dniestrzańską od Żurawna do Halicza. Powodem zaś tego nagłego wezbrania jest ustawiczne tępienie lasów w górach i obnażanie skał, w skutek czego woda z opadów atmosferycznych nie ma gdzie się zatrzymywać, bo nie ma koron drzew, które wodę zatrzymują i w wielkiej ilości potem ją wywaporują, nie ma na skałach pokrywy próchnicy (humusu), w którą wsiąka woda a potem sącząc się powoli, do głównych recypientów spływa. Że w obecnym wypadku tępienie lasów spowodowało wylew, dowodem ten fakt, że właściwie Stryj, który ma początek i boczne dopływy w Karpatach, gdzie kulturtregerzy Kinskyego w Skolem niszczą od lat kilkunastu lasy, głównie wylał, zatopił miasto Stryj i całą okolicę aż do Dniestru a później wezbranie i wylew samego Dniestru, spowodował.

Dla tego koniecznem jest upomnieć się, ażeby krajowy c. k. inspektorat lasowy, a względnie namiestnictwo stosownie do § 23 ustawy lasowej, przestrzegał jak najściślej § 6 ustawy lasowej, który wyraźnie przepisuje, że w górzystem położeniu lasy mają być cięte **w wązkich paskach**. Że zresztą cięcie lasów może być ze względów publicznych zupełnie zabronionem, wspomina o tem § 19 tej samej ustawy, który wprawdzie wyraźnie nie wspomina o usunięciu wylewów, lecz tylko o zabezpieczeniu przeciw lawinom, urwaniu skały, sypaniu się kamieni, usuwaniu ziemi itp. pod który jednak i ten wypadek jako nierównie doniośléjszy od wymienionych, rozumna interpretacya podciągnąć może.

Jeżeli inspektorat lasowy, względnie namiestnictwo, raz już nie wglądnie w tę gospodarkę cudzoziemców, nie dbających wcale o to, że właśnie ta ich gospodarka psuje nasz klimat i naraża nas na klęski elementarne — nie wglądnie mianowicie w Zakopanem (*Reforma* kilkakrotnie bezskutecznie wskazywała na gospodarkę tamtejszą), to doczekamy się podobnych wylewów, powtarzających się nie w wyjątkowych wypadkach, w czasie oberwania chmur, ale za każdem topnieniem śniegów wiosennem, także w całej dolinie Dunajca i Wisły, w powiatach tarnowskim, brzeskim, dąbrowskim, mieleckim i tarnobrzeskim, doczekamy się klęsk nie lokalnych i sporadycznych, ale powszechnych w całym kraju, którym to klęskom sama regulacya bez kosztownych robót górskich, mianowicie zalesienia nagich stoków i budowania zbiorników już nie pomoże.

Zarzut, który niejednokrotnie słyszeliśmy, że skrupulatnie dopatrzona i wykonana ustawa lasowa skazałaby pół kraju na grzywny i wyrwała przelicznym ziemianom ostatnią broń ratunku, cięcie lasów z kretesem, sam się sądzi. Inna rzecz sekatura niepotrzebna, a inna dobro publiczne. Rzeczą odnośnych władz, żeby strychulec ustawy nie uderzał tylko w „małych“ podczas gdy „wielcy“ uchodzą bezkarnie. Przy tem warto przypomnieć, że w Królestwie Polskiem lasy obciążone służebnościami i niemogące być sprzedanemi, tylko dla tego nieraz ocalały i nie zostały zmarnowanemi, podczas gdy u nas zupełna wolność „uruchomiania“ własności nieruchomej przyczyniła się do stanu, o którym wszyscy wiemy. Gospodarstwo lasowe, eksploatacya racyonalna i z widokiem w przyszłość, należy do wyjątków, a lekkomyślne tępienie i marnowanie, jest regułą. Otóż pewni jesteśmy, że skrupulatne zastosowanie i dopatrzenie wykonania ustawy lasowej oprócz tego, że jest warunkiem uratowania kraju od źródła nieochybnych nieszczęść, ale nadto uratować może niejedną indywidualną własność od zmarnowania przez nieoględność, niemyślenie o jutrze. W każdym razie należy wyjąć górskie okolice źródlisk rzek naszych i do nich zastować rygory ustawy lasowej z całą energią i ścisłością, której wymaga sprawa tak ogólnego interesu, jako przyczyna nieszczęść tak pewna i niezawodna, w skutkach tak nieuchronna i daleko sięgająca.

Sejm galicyjski.

(Drugie posiedzenie.)

***Lwów**, 5 września.*

Dzisiejsze posiedzenie prawie wyłącznie poświęcone było wyborom komisyj.

Po zawiadomieniu o udzieleniu kilku urlopów — sekretarz Czajkowski Alfons odczytał spis petycyj, wniesionych do Sejmu. Jak na sam początek jest on dosyć pokaźny:

Wydział powiatowy w Wieliczce w przedmiocie przymusowego ubezpieczenia budynków włościańskich. Włościanie powiatu przemyskiego, o zaprowadzenie prestacyj drogowych pieniężnych zamiast obowiązku odrabiania w naturze. Komitet założycieli fundacyi pamiątkowej imienia Ignacego Łukaszewicza, o zasilenie kapitału żelaznego fundacyi. Michalina Teodorowiczówna, o subwencyę na warsztat robót pończoszkowych. Franciszek Gotwald, dyrektor szkoły wydziałowej żeńskiej w Rzeszowie, o przyjęcie 12 lat służby rządowej do służby krajowej i o pięciolecie. Gmina Sobiecin, o zarządzenie przekopania Sanu pod Muniną. Parafianie kościoła rzym.-kat. w Brzozie królewskiej, o zwolnienie od obowiązku konkurowania do drugiego kościoła w Gladlarowej. Gmina Pasierbiec, o wyłączenie z powiatu Bocheńskiego a przydzielenie do Limanowskiego. Towarzystwo Harmonia, o subwencyę. Komitet kościelny w Stanisławowie, o subwencyę na odbudowanie spalonego kościoła. Gmina Skała o pożyczkę 3.000 złr. na budowę cerkwi, o zaliczkę na płacę 400 złr. Nauczyciele szkół ludowych w Rzeszowie, o podwyższenie płacy. Rada szkolna miejscowa na Zwierzyńcu pod Krakowem, o polepszenie płac nauczycieli w Półwsiu zwierzynieckiem. Nauczyciele okręgu lwowsko-zamiejskiego, o podwyższenie płac. 640 nauczycieli szkół ludowych w kraju, o podwyższenie płac. Dyonizy Dub, kierownik szkoły w Drohobyczu, o przyznanie mu dodatku pięcioletniego za czas od roku 1875 do 1880. Nauczyciele szkół ludowych w Tarnowie, o podwyższenie płac. Towarzystwo muzyczne w Przemyślu, o zapomogę 800 złr. na kupienie fortepianu. Edmund Giergowicz, nauczyciel, o zapomogę.

Z porządku dziennego następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie melioracyj (sprawozdawca **Wereszczyński**), które odesłano do wybrać się mającej komisyi kultury krajowej z 13 członków. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie reorganizacyi oddziału rachunkowego (sprawozdawca Pietruski) odesłano do komisyi budżetowej.

Na wniosek sekretarza **Czaykowskiego** uchwalono wybrać komisyę petycyjną z 25 członków.

Nastąpiły wybory do komisyj wczoraj uchwalonych, a mianowicie: prawniczej, lustracyjnej, budżetowej, administracyjnej, edukacyjnej, drogowej i zaliczkowej. O wyniku wyborów już wam telegraficznie doniosłem, przeto teraz nie będę powtarzać długiej listy nazwisk wybranych.

Po ukończeniu wyborów zawiadamia marszałek, że komisya budżetowa już się ukonstytuowała, wybierając ponownie zeszłoroczne swoje prezydyum: przewodniczący hr. Wodzicki Henryk, zastępca Smarzewski, sekretarz Scipio i Skałkowski. Wezwaniem wszystkich innych komisyj do ukonstytuowania się, zakończył marszałek posiedzenie, o 3/4 na 2gą. Następne jutro o godzinie 11. Na porządku dziennym pierwsze czytania: przedłożenia rządowego w sprawie kwaterunku — sprawozdania Wydziału krajowego o zalesieniu wydm piaszczystych w powiatach jaworowskim i mościckim — sprawozdania Wydziału krajowego z projektem ustawy budowniczej dla miasta Lwowa — i sprawozdanie Wydziału krajowego o wydzieleniu jednej z kolonij niemieckich z obrębu dotychczasowej gminy — dalej wybory komisyj: kultury krajowej i petycyjnej.

Galicyjskie Towarzystwo gospodarskie.

***Przemyśl**, 5 września.*

(?) Bardzo zajmujące sprawy były dzisiaj przedmiotem obrad agronomów naszych. Najpierw ks. **Sapieha** przedstawił zgromadzeniu hr. **Dürckheima**, który przybył do Przemyśla jedynie w tym celu, aby zachęcić naszych gospodarzy do intenzywnej produkcyi masła, a następnie zawiązać z nimi bliższe stosunki celem wywozu tego produktu poza granice Europy, na daleki wschód, do Chin, Japonii itd., gdzie ten produkt jest bardzo poszukiwany. Dalej podał ks. Sapieha do wiadomości zgromadzenia fakt wielkiej wagi, że gal. Tow. gosp. dotychczas niechętne zawiązywaniu Kółek rolniczych, zawiązało bliższe stosunki z zawiązanem niedawno we Lwowie Towarzystwem Kółek rolniczych i postanowiło takowe popierać. Przewodniczący prosił nawet zgromadzonych, aby po oddziałach Towarzystwa gospodarskiego działali na korzyść Kółek rolniczych, których statut został już zatwierdzony.

W załatwieniu pierwszego punktu porządku dziennego p. Tadeusz **Langie** z Ropczyckiego miał bardzo interesujący wykład o konieczności i o środkach podniesienia w kraju gospodarstwa nabiałowego. Galicya w chwili obecnej, w której gospodarstwo nabiałowe jest bardzo zaniedbane, sprzedaje za granicą masła za 2 miliony złr. rocznie, a przy nieco większej pilności i większem dbaniu o bydło mogłaby wysyłać masła za 7 milionów złr., jak to wypływa z prostego rachunku. Mamy w kraju 1,200.000 sztuk krów. Niech każda krowa da rocznie tylko 200 garncy mleka (a powinna dawać 375 garncy) będziemy mieli 240 mil. garncy mleka. Z tych odliczmy 150 milionów garncy na konsumcyę miejscową, 40 mil. dla cieląt, zostanie jeszcze 50 mil. garncy mleka na masło, które dadzą 7 milionów kilogramów masła w wartości 7 mil. złr. Ta cyfra powinna nas zachęcić do intenzywnej produkcyi masła. Szczegółowym rachunkiem wykazuje następnie prelegent, o ile produkcya masła jest korzystniejszą od produkcyi sera i od sprzedaży mleka pachciarzom, którzy za jedną krowę płacą na rok 25 złr. Licha krowa daje rocznie co najmniej 40 kilogr. masła w wartości 40 złr.; pachciarz zarabia więc na samym maśle 15 złr., a zostaje mu jeszcze mleko i maślanka. Jakie bogactwo spoczywa w produkcyi masła, świadczy mała Dania, która co roku wysyła na Wschód masła za 30 mil. franków.

W dalszym ciągu wykładu, który zajął całe ranne posiedzenie, podał prelegent sposób fabrykowania dobrego masła, przydatnego do eksportu na wschód. Przydatne jest tylko masło z słodkiej śmietanki, opieczętowane hermetycznie w puszkach blaszanych. Tak sporządzone masło nie zepsuje się nawet w najwyższej temperaturze, jak się już o tem przekonano. Rachunkiem szczegółowym wykazuje dalej prelegent, ile tracą właściciele krów, którzy mleko puszczają żydom w arendę. Na 100 garncach tracą dziennie co najmniej 7 złr. Ci pachciarze, dorabiający się majątków w krótkim czasie, zdyskredytowali nasze masło do tego stopnia, że dzisiaj za granicą nikt go kupować nie chce. Inaczej przedstawi się to masło, jeżeli fabrykacya jego spoczywać będzie

Kartka z podróży.

Kijów, z końcem sierpnia.

(Dokończenie).

Z księgarni kijowskich, gdzie można dostać książek polskich, najwięcej ruchliwą firmą, jest firma Bolesława Koreywy. Księgarnie mieszczą się na owym „Kreszczatiku“. Księgarnia Koreywy przedstawia się bardzo zasobnie. Oprócz tego, są jeszcze dwie dawne księgarnie: Idzikowskiego, Gintera i Małeckiego. Nakładem księgarni Koreywy, wychodzą przeważnie muzykalia. W tym roku wyszła „fraszka“, wierszem, pod tytułem: „Wszyscy za jednego“, przez Włodzimierza Wysockiego.

Treść jej — jest smutną, okropną, przerażającą, lubo to jest „fraszka“, a więc w tonie niby wesołym, jeśli nie żartobliwym. Treść jest przerażającą, bo opiewa: jak to się sadowi przybysz, Niemiec na gruntach Wołynia i jak znika „szlachcic“ — a raczej nasz żywioł.

U pana Wątroby, dziedzica wiejskiego, jak opiewa fraszka, imieniny jejmości Wątrobiny, W spiżarni — myszy, w piwnicy — szczury, w kieszeni — dziura; rada więc jedyna, tradycyonalny arendarz Elko. — Masz weksel na 300, dostań choć 200, bo obyczaj każe ufetować dzieci jejmości. Szlachta się zebrała; wieczerza, bal, toasta, „samo niebo sprzyja“, bo czyż niebo nie sprzyja Polakom, gdy się bawią? Uczta wyśmienita, szczera, gościnna, aż chwyta za serce. Przy kielichu, wylania się kwestya, że Wątroba winien jest na weksel niejakiemu Pfeiferowi, koloniście Niemcu, niedawno osiadłemu na Wołyniu. Jak ocalić p. Wątrobę od licytacyi? Niemiec zdusi, kiedy przyjdzie termin wypłaty, rzecz to wiadoma, rzecz to tak pewna, żebym proponował dodać do dziesięciu przykazań: nie bądź dłużnym Niemcowi: a będąc dłużnym — płać. Po uczcie, nad rankiem, szlachta w drogę ruszyła do Pfejfera, aby z nim konferować, toczyć litościwe układy i wyprolongować termin wypłaty. Jak zaczęto radzić, na czczo, bez śniadania, po paru tylko kielichach siwuchy z karczmy, tak też szlachta, zapomniawszy o interesie, dla którego przybyła, sama się dała namówić na sprzedaż swych wniosek, bo Pfeifer narzucił do ceny po 5 rs. za „dziesięcinę“, a arendarz Elko wytłómaczył, że takiej ceny nikt nie da.

Wszystko to nieprawdopodobne, a jednak prawdziwe. Pod nazwiskami dziedzica wsi „Obijboków p. Wątroby i jego szlachetnego rodu, oraz pod nazwiskiem biesiadników ucztujących na imieninach jejmości pani Wątrobiny, jakoteż pod nazwiskami byłego marszałka Rury, który służył powiatowi „swą kuchnią“ tak dalece, że cztery jego wioski zmieściły się gdzieś w „brzuchu“, a piąta mu tylko została, pod nazwiskami pana Ryczywoła i pana Cholewy, kryje się niestety prawdziwy, a wielce smutny fakt, jaki rzeczywiście zaszedł na ziemi wołyńskiej. Zalety „fraszki“: „Wszyscy za jednego“, polegają na wycieniowanym realistycznie tonie satyry. Dwa — trzy wiersze, zbyt dosadnością rażące, możnaby wyrzucić; ale to jest drobnostką łatwą do uwzględnienia w obec samego faktu, który jest treścią „fraszki“. Pomawianie autora o przesadę, o szarżowanie we wszystkiem w przedstawieniu typów, cech obyczajowych i samej akcyi — byłoby, zdaniem naszem, niesłuszne. Typy wydały się nam arcyswojskiemi, jako rośliny gleby wołyńskiej; cechy obyczajowe najwierniej uchwycone i skrystalizowane w przemowach Rury i Ryczywoła; te cechy obyczajowe uwydatniają: zamaszystość fantazyi szlacheckiej, długą litanię żalów na czasy dzisiejsze, pochopność do przechwałek, złote serce, gdy jest podsycane żywszem krążeniem krwi przez wino i obłudne serce — na trzeźwo; słowem, w oracyach Rury i Ryczywoła, skrystalizował autor i wiedzę szlachecką i obyczaje szlacheckie. Styl, trzymając się tonu wesołej satyry, nie szarpie, nie gryzie i nie rwie; owszem bawi, pomimo jego techniki realnej. Głęboko zapada „fraszka“ w serce i umysł czytelnika przez swe pytanie, które od pierwszej do ostatniej stronicy czeka na odpowiedź. Cóż robić przeciw parciu Niemców? — „Fraszka“ daje niby odpowiedź na to pytanie w samym tytule: „Wszyscy za jednego.“ — Jeżeli więc wszyscy za jednego, to odpowiedzią jest niby działalność i zasadą solidarna, wspólna, zgodna w ratunku mienia obywatelskiego. Bolesnem jest atoli samo rozwiązanie owej działalności „solidarnej“, bo jak już wyżej nadmieniłem, w danym wypadku owej solidarnej działalności, nastąpiła ryczałtowa sprzedaż majątków, aby nie stracić narzuconych na „dziesięcinę“ 5 rubli. Miałożby to rozwiązanie znaczyć, że autor nie wierzy w solidarne działanie ziemian? Miałożby to znaczyć, że solidarność ziemian zawsze się skończy na bankructwie podjętej pracy?

„Fraszka“ — takie ostateczne czyni wrażenie. Nie wracajmy do niej; nie czerpmy tego bolesnego przeświadczenia, że zbiorowa, solidarna praca nasza zakończy się bankructwem; czytajmy ją atoli codziennie, bo się tam przejrzeć można od stóp do głów, od oka do sumienia. — Niezależnie od „fraszki“, wspomnieć nam wypada o parciu kolonizacyi niemieckiej. Dość gęstą jest ona na Żmudzi, potem na Wołyniu, a następnie na stepach Chersońskich. Od pasu zachodniego, idąc na wschód, widzimy znowu drugą linię posiadłości kolonistów — nad Wołgą, w gub. Saratowskiej. Tam przeważnie osiedli katolicy-niemcy. Saratow, rezydencya katolickiego biskupa Zotmana, niemca, seminaryum ze 40ma alumnami niemieckiemi, zabezpiecza jako tako w sferze interesów moralnych byt kolonij niemieckich. Więcej ku południowi, w okolicach Melitopolu, są kolonie Niemców-menonitów, którzy jeszcze w przeszłem stuleciu, z mocy hramoty Pawła przyciągnęli nad brzegi Czarnomorskie i Azowskie. Mają oni swój ustrój oddzielny. Pewna część „menonitów“, skutkiem ogłoszenia ustawy o powinności wojskowej opuściła Rosyę, udając się do Ameryki. Niektóre partye powróciły napowrót. W wewnętrznym ustroju bytu menonitów zaszły w tym dopiero roku pewne zmiany. Wyroki sądów rosyjskich, w kilku procesach o prawo spadkowe, nie uznały ich prawa spadkowego, opartego na obyczaju, a zastosowały rosyjskie prawo spadkowe wedle X tomu „Swodu“. Jaką będzie opiniia senatu kasacyjnego — jeszcze nie wiemy. Nie wierzymy jednak, by pewna zmiana w ustroju wewnętrznym kolonij menonitów zniechęciła ich do Rosyi. Kolonie na stepach Chersońskich — są w części katolickie, a w części protestanckie. Jedne i drugie mają kaplice i szkółki, i byt ich nie ulega mniej więcej wpływowi otoczenia. Kolonie na Wołyniu znajdują się w szachownicy z koloniami czeskiemi. Na wszystkich punktach tuziemcze otoczenie oddziaływa słabo. Jeżeli proces osiedlań i dalej rozwijać się będzie, to nie minie ćwierci wieku, jak życie społeczne uczuje w Rosyi ciężar tego napływu. Obecnie, rząd i Moskwę tak obchodzi kolonizacya niemiecka, jak piąte koło u wozu. Tego zaś, co piszą czasem gazety rosyjskie, nie można brać za wyraz nastroju lub opinii społecznej. Gazety piszą, a kolonizacya wali. Co do kolonizacyi w kraju zabranym, to aby ją powstrzymać, musiałby rząd poprzeć usiłowania ludności tuziemczej, naszej, polskiej lub rusińskiej. Co do naszego przynajmniej żywiołu, to jak wiadomo, wcale rządowi nie chodzi o nasz rozwój materyalny lub moralny. Oto przyczyna, dla której rząd zachowuje się biernie wobec parcia kolonizacyjnego. Jego „słowiańska“ polityka jest taką: „niech djabli wezmą Polaków“, lepiej, niech będą Niemcy, kiedyś... damy im radę. Że rządowi nie idzie o popieranie ludności w ogóle katolickiej, to mamy dowód na jego stosunku względem kolonij czeskich na Wołyniu. Wsie katolickie chcą mieć kościoły, rząd się na nie zgadza pod warunkiem, aby nie było księży, tylko „braciszkowie czescy“. — Zresztą, aby ratować grunt od przejścia w ręce niemieckie, trzebaby uchylić ukaz z 10 grudnia r. 1865. Na to atoli „nigdy“ rząd się nie zgodzi. Takie jest koło stosunków — bez wyjścia.

Cóż więc radzić na to? Mniemamy, że przynajmniej co do Rusi, mogłoby podjąć „kijowskie Towarzystwo rolnicze“ sumienną pracę — jak działać przeciw parciu kolonizacyjnemu. — Towarzystwo rzeczone pod względem udziału w nim naszych ziemian, jest bardzo młode, bo dopiero pozaprzeszłych i przeszłych kontraktów kijowskich gromadniej nasz żywioł ziemiański weń wstąpił. Do pozaprzeszłych kontraktów, było to towarzystwo wyłącznie moskiewskiem. Wejście naszych ziemian, do tego towarzystwa mogłoby przynieść dodatnie, choćby i skromne rezultaty, byleby nie ten brak inicyatywy i nie ta dziwna obawa, która cechuje grono naszych ziemian.

Powyższym ustępem o kolonizacyi niemieckiej, jako pobieżnym komentarzem do fraszki: „Wszyscy za jednego“, zbyt się oddaliliśmy od opisu samego Kijowa, miasta niestety „nie-rusińskiego“, ale miasta fortów, kazamatów, Ławry, kopuł, krzyżów i zieleni. — Na tem przypomnieniu jego cech — kończymy tę kartkę z podróży.

w umiejętnych rękach samychże właścicieli dóbr. Ażeby handel masłem miał wielkie powodzenie, potrzeba przedewszystkiem, ażeby wyrób jego w całym kraju był jednolity. Dalej należy zawiązywać spółki, któreby stały w bezpośredniej styczności z wiedeńską spółką eksportową, zawiązaną przez hr. Dürckheima, w której naradach brali udział z naszej strony pp. D. Abrahamowicz, Jaworski i ks. Sapieha. Mowca kończy swą prelekcyę wezwaniem komitetu, ażeby 1) nakłaniał rolników do zakładania spółek nabiałowych, 2) starał się o ustanowienie konsulentów, którzyby producentów masła pouczali o doskonałej jednolitej fabrykacyi masła, 3) wydał podręcznik praktyczny, traktujący o fabrykacyi masła eksportowego, 4) postarał się o szkółki fachowe, w którychby uczono służbę, jak należy sporządzać dobre masło. Z wielkiem uznaniem podnosi w końcu mowca, że na wystawie obecnej znalazł naczynia potrzebne do fabrykacyi masła, sporządzone wybornie przez uczniów zakładu sierot w Drohowyżu. Te naczynia stoją na równi z najlepszemi wyrobami zagranicznemi i szkoda tylko, że kraj o nich dotychczas nic nie wiedział. Na szczegółowe pytania członków, dawał mowca następnie szczegółowe objaśnienia. I tak objaśnił pomiędzy innymi p. Jana Breuera, że mleko zebrane, pozostałe, może być zużytkowane albo do wyrobu chudego sera, na wzór serów szwedzkich, albo do karmienia cieląt i wieprzków, które przy takim pokarmie nabierają wiele mięsa i wagi. Ciele lub prosie spożywszy 100 kilogramów mleka, będzie miało o 9 — 10 kilogramów więcej mięsa, niż ciele lub prosie, przyjmujące zwykły pokarm.

Z powodu wzmianki p. Gniewosza, że nim powstaną szkoły fachowe, należałoby postarać się o to, aby w szkole parobków w Dublanach, uczono parobków gospodarstwa nabiałowego, wspomniał, ks. Sapieha, że komitet Towarzystwa przewidując niejako, iż rolnicy zainteresują się bardzo tą sprawą, wysłał już dwóch uczniów do ks. Lippe w Czechach, ażeby tam nauczyli się praktycznie wyrobu masła, a ztamtąd wyszle ich na kurs teoretyczny do Fleischmanna w Raden. Pan Mochnacki był zdania, że dziewczęta w drohowyzkim zakładzie należałoby uczyć fabrykacyi masła, a p. Struszkiewicz mniemał, że zamiast zagranicę, dobrzeby było wysyłać służbę na naukę do wzorowych gospodarstw nabiałowych w kraju. Wszystkie te uwagi i wnioski p. Langiego. przyjął komitet do wiadomości i przyrzekł zająć się szczerze i sumiennie tą sprawą, przyczem skonstatował przewodniczący, że wszyscy obecni podzielają intencyę p. Langiego co do zawiązania spółek krajowych nabiałowych, stojących w związku z centralną spółką eksportową w Wiedniu.

Do magazynu, w którym toczą się narady, weszli członkowie nowozawiązanego Towarzystwa leśników, ks. Sapieha powitał prezesa Sieglera i jego zastępcę p. Henryka Strzeleckiego, przyczem p. Langie objaśniał przyrządy potrzebne do fabrykacyi masła a przyniesione przez uczniów zakładu drohowyzkiego z pawilonu, w którym są wystawiane. Następnie dr. Durckheim objaśniał stosunki handlowe i organizacyę spółki eksportowej w Wiedniu, poczem o fabrykacyi masła powtórzył po niemiecku prawie to samo, co przedtem powiedział już p. Langie po polsku. Nastąpiły wzajemne wylania uczuć, podziękowania itp. p. Gniewosz zapewniał nawet, że bardzo kochamy Niemców, gdy nam służą dobrą radą (?), p. Górski domagał się specyalnego uczczenia gościa przez powstanie z miejsc (co się też i stało), hr. Durckheim dziękował również ze swej strony—i na tem zakończono około godz. 1 z południa posiedzenie.

Po południu zaczęto na nowo traktować kwestyę fabrykacyi masła, a mianowicie prosił ks. Sapieha pana Langiego, aby objaśnił przyrząd zwany centryfugą. Jest to maszynka, która przez bardzo szybki wirowy ruch oddziela mleko od śmietany. Zamiast więc czekać aż śmietana podejdzie do góry, czyli osiędzie się na mleku, wlewa się mleko wydojone wprost do centryfugi, i w okamgnieniu ma się śmietankę. W tym sensie dał p. Langie objaśnienie, dodając, że taki aparat jest niezbędny dla każdego fabrykanta masła. Potwierdził to p. Żółtowski, nadmieniając, że w Poznańskiem już kilku właścicieli dóbr ma takie aparaty, których sztuka kosztuje 6000 marek!

Hr. Dürckheim wystawił centryfugom także bardzo pochlebne świadectwo a ks. Sapieha zachęcał zgromadzonych do jak najrychlejszego zawiązywania spółek nabiałowych, albowiem takie spółki będą mogły korzystać z taniego kredytu w Banku krajowym i zapomocą tego kredytu będzie można przyjść do posiadania centryfugi.

Z kolei p. Tomasz Rylski, profesor szkoły dublańskiej (b. przewodniczący sędziów przysięgłych w procesie O. Hrabarowej) dał pogląd na ulepszenie narzędzi i maszyn rolniczych wystawionych w Przemyślu. Wykład ten jest zanadto fachowy, tak, że nie kwalifikuje się do pobieżnego traktowania w obecnem sprawozdaniu. Specyalny sprawozdawca poda wam niezawodnie szczegóły tyczące się tej sprawy — ja zaś pozwolę sobie podnieść tylko kilka ustępów z wykładu p. Rylskiego. Oddał on największe pochwały bronie klawiszowej Cichockiego, patentowanej we Francyi i Anglii, którą wzorowo wykonują uczniowie w zakładzie sierot w Drohowyżu. Zalecił także klucz francuski wystawiony przez lwowską spółkę Orient. Klucz ten służy do odszrubowywania i zakręcania szrub przy maszynach, a ma tę wielką zaletę, że sam, automatycznie, stosownie do wielkości „muterki“ powiększa się lub pomniejsza, stosownie do potrzeby, podczas gdy dotychczas prawie do każdej muterki przy maszynie potrzeba było innego klucza.

Następne posiedzenie we środę rano.

KORESPONDENCYA „REFORMY“

***Lwów**, 5 września.*

(Z. Z.) Zadziwiła was zapewne telegrafowana wam wiadomość o pomyłce, jaka zaszła przy pierwszym wyborze komisyi edukacyjnej. Oddano o 10 czy 9 kartek więcej, niż było posłów na sali. Kto się też mógł tak bardzo omylić? Przy drugiem głosowaniu wyszło to na jaw. Prawica Sejmu agitowała silnie za wykreśleniem jednego z kandydatów klubu postępowego, postawionego w kompromisie z „Ateńczykami“. Lewica znów, chciała wprowadzić jeszcze jednego ze swoich, ku czemu wykreślała różnych kandydatów prawicy. Otóż przy drugiem głosowaniu kandydat lewicy otrzymał ściśle tę samą liczbę głosów, co przy pierwszem, zaś kandydatom prawicy ubyła ściśle taka liczba głosów, jaka była w pierwszem głosowaniu oddana po nad liczbę obecnych. Rzecz więc jasna, że omyłka w oddaniu większej liczby kartek, niż było głosujących, zaszła po stronie prawicy, czyli t. zw. „Stańczyków“. Komentarza nie daję — zapewnić tylko mogę, że wypadek ten zrobił bardzo przykre wrażenie w Izbie.

Sprawa indemnizacyjna nie jest jeszcze przez rząd wniesiona, a mimo to tworzy już przedmiot żywych rozmów i sporów pomiędzy posłami. Obracają się te spory w tej chwili głównie około sprawy formalnej, do jakiej komisyi odesłać tę sprawę, czy do budżetowej, czy do osobnej *ad hoc* wybranej. Za budżetową podnoszą, że zawsze ona miała sprawy funduszu indemnizacyjnego, że zatem członkowie jej są już z tym przedmiotem obznajomieni, dalej, że gdy tu chodzi nie tyle o kwestyę prawa, ile o finansową ugodę, a zatem komisya budżetowa byłaby do tego przedmiotu najwłaściwszą. że wreszcie gdyby i o kwestyę prawa chodziło, ma komisya w gronie swojem prawników (Skałkowski, Rappaport, Zucker), którzy dadzą rady. Z przeciwnej strony podnoszą przeciążenie komisyi budżetowej pracą i okoliczność, że po za tą komisyą są także posłowie, znający gruntownie sprawę indemnizacyjną, którzy przeto powinniby należeć do wstępnych nad nią narad. Które z tych zdań przeważy, przesądzać dziś trudno, wszakże godzi się już teraz zwrócić uwagę, że jest to jedna z tych spraw, w których wszelkie względy partyjne bezwarunkowo zamilknąć powinny.

Z nowych spraw, dzisiaj w druku rozdanych, wspomnimy naprzód o sprawie kwaterunkowej. Jest to wniosek rządowy, który jeden ze złośliwszych posłów radził odesłać do komisyi szkolnej, dla przetłómaczenia z niezrozumiałego na zrozumiały język polski. Czytamy w piśmie namiestnika, przedkładającem ten wniosek, że na mocy reskryptu etc... mam zaszczyt złożyć do laski marszałkowskiej „projekt ustawy, stanowiącej w wykonaniu § 23 ustawy z 11 czerwca 1878 postanowień co do ile możności równego rozkładu i ulżenia ciężaru kwaterunku“ etc.

Otóż te postanowienia „co do ile możności“ — są takie, iż fundusze krajowe mają „dostarczycielom“ koszar „dorywczych“ dopłacać dziennie 1 ct. od jednego żołnierza, a pół centa od jednego konia, a Wydział krajowy jest upoważniony gminom albo prywatnym przedsięciorcom udzielać zaliczek do 30,000 zł. na wybudowanie „pomieszczeń wojskowych“.

Druga sprawa: zalesienia wydm piaszczystych w powiatach jaworowskim i mościskim, znana już jest czytelnikom *Reformy* z dawniejszych korespondencyj lwowskich. Wydział krajowy żąda na ten cel: dla powiatu jaworowskiego w pierwszym roku 550 zł., w następnych dwóch 500 zł., w czwartym 400, w piątym 250 zł., w ostatnich trzech latach po 200 zł.; dla powiatu mościskiego w pierwszym roku 700 zł., w dwóch następnych po 560, w dalszych dwóch latach po 400 zł., w ostatnich trzech po 260 zł. Wnosi dalej:

Sejm upoważnia Wydział krajowy do wypłacenia kwot powyższych pod warunkiem, że właściciele gruntów zadrzewić się mających dostarczą bezpłatnie robocizny, potrzebnej do przeprowadzenia projektowanej melioracyi, niemniej gruntu pod szkółki, zaś c. k. Rząd utrzymywać będzie nadzorcę leśnego, jako kierownika robót wykonać się mających, a nadto przyzna Wydziałowi krajowemu prawo ingerencyi co do zużycia dotacyi, wyznaczonej uchwałą niniejszą z funduszu krajowego.

Na pokrycie wydatków spowodowanych wyznaczeniem powyższych dotacyj otwiera się Wydziałowi krajowemu na r. 1883 kredyt do wysokości 1250 zł.

Wreszcie przedłożył Wydział krajowy projekt ustawy budowniczej dla miasta Lwowa. Uchwalony przez Sejm w r. 1876 projekt takiej ustawy nie uzyskał sankcyi. Obecnie Rada miasta Lwowa uchwalając nowy projekt, zastosowała się do uwag ministerstwa, a Wydział krajowy przedkłada Sejmowi ten nowy projekt Rady z tą tylko zmianą, że 1) konsensa na budowę ma nadawać nie Rada miejska, ale magistrat; 2) że w razie niemożności ściągnięcia kary pieniężnej za przestępstwa budownicze, ma ją zastąpić kara aresztu.

Dzisiaj głównym przedmiotem rozmów w Izbie była wiadomość o ustąpieniu metropolity Sembratowicza. Kto go zastąpi? czy ks. Malinowski pójdzie w dawno zasłużoną odstawkę? — oto główne pytania, jakie sobie dzisiaj zadają, a na które odpowiedzieć dzisiaj nikt nie umie.

***Lwów**, 5 września.*

(Z. Z.) Dwa nowe przedłożenia weszły do Sejmu, oba od Wydziału krajowego. Jedno z nich znane już jest czytelnikom *Reformy* — odnosi się ono do udzielania pomocy spółkom melioracyjnym. Z motywów, przytoczonych w korespondencyi naszej o tym przedmiocie, Wydział krajowy wywiązując się z poruczonego mu w zeszłym roku zadania, wnosi, ażeby Sejm „upoważnił Wydział do udzielania spółkom wodnym, zawiązanym w celu regulacyi wód niespławnych lub melioracyi lokalnej na obszarze, wynoszącym najmniej 350 hektarów (600 morgów), bezpłatnej pomocy technicznej biura melioracyjnego dla przeprowadzenia zdjęć niwelacyjnych, oraz sporządzenia planów i kosztorysów.“

Drugie sprawozdanie Wydziału krajowego odnosi się do reorganizacyi oddziału rachunkowego w Wydziale krajowym. Potrzeba tej reorganizacyi już dawno czuć się dawała. Ilość pracy w oddziale obrachunkowym wzmaga się z każdym rokiem. Kiedy w r. 1866 Wydział krajowy objął fundusze krajowe, ruch kasy wynosił 4.583.298 złr. Gdy w r. 1878 Sejm na wniosek Wydziału uchwalił powiększenie liczby urzędników tego oddziału — już obrót kasowy wynosił 35.601.682 złr. — a już w r. 1880 wynosił — według zamknięcia rachunków 47.410.456 złr. Ilość referatów z 23.212 w r. 1877 — wzrosła do 53.361 w r. 1881. Wydział krajowy jednak nie wnosi zwiększenia liczby urzędników, ale proponuje reorganizacyę taką, która otwiera urzędnikom rachunkowym nadzieję lepszego awansu i lepszych płac, a pewną ilość „lotnego piasku“ dyurnistów, zmieniających się co chwila, którzy dziś są, a jutro ich nie ma, zastępuje praktykantami, jako stałymi urzędnikami. Najważniejszem jednak w projektowanej reorganizacyi jest utworzenie posad rewidentów. Obecnie na adjunkcie kończy się karyera urzędnika rachunkowego, bo wyższe od adjunkta są tylko dwie naczelne posady: naczelnika i zastępcy jego. Wydział krajowy słusznie sądzi, że stworzenie między posadą adjunkta, a temi naczelnemi, nowych posad rewidentów, otwierając drogę do szybszego i lepszego awansu, tem samem zachęci dzielniejsze siły do poświęcenia się służbie rachunkowej Wydziału krajowego. Ale ważniejszy jest wzgląd służbowy. Żaden rachunek nie może wyjść z Izby, przeszedłszy jedną tylko rękę. Rewizya jest konieczną. Jeżeli ona ma być skuteczna — jeżeli rewident ma być istotnym zwierzchnikiem, jak być powinno, tego co pierwsze robił obliczenie — koniecznem jest, ażeby istniały osobne, rangą i płacą wyżej od adjunkta postawione posady rewidentów. Dalej okazało się koniecznem utworzenie posad archiwaryusza i protokolisty oddziału rachunkowego, które to czynności spełniali dotychczas asystenci. Ażeby jednak tem wszystkiem budżetu nie obciążyć, Wydział krajowy wnosi zmniejszenie liczby adjunktów o 6 — t. j. tylu, ilu będzie rewidentów — zmniejszenie liczby asystentów o 2 (za protokolistę i archiwaryusza) i odpowiednie obniżenie kredytu na dyurnistów. Wydział oblicza, że wydatek nie będzie większy — a nawet w przyszłości nieco się obniży, teraz bowiem tym adjunktom, którzy zejdą na niższe płace, trzeba będzie dawać dotatek osobisty, który później ustanie.

Wnioski Wydziału krajowego są zatem następujące:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Zwija się w oddziale rachunkowym Wydziału krajowego:

a) Sześć posad adjunktów,

b) dwie posady asystentów.

2. Dotychczasowa dotacya na dyurnistów tegoż oddziału zmniejsza się o kwotę 6.862 złr. a. w.

3. Ustanawia się w etacie urzędników rachunkowych:

a) Sześć posad rewindentów dla każdego z płacą roczną tysiąca pięciuset (1.500) zł. a. w. dodatkiem aktywalnym o rocznych trzysta (300) złr. i z dodatkiem pięcioletnim po dwieście (200) złr. a. w.

b) jedną posadę protokolisty i jedną posadę archiwisty, — każda z płacą roczną tysiąca (1000) złr. a. w., dodatkiem aktywalnym po dwieście (200) zł. a. w. i dodatkami pięcioletnimi po sto (100) złr. a. w.

c) Dziesięć posad praktykantów każda z płacą sześciuset (600) złr. a. w., rocznie i z dodatkiem pięcioletnim po 50 złr. a. w.

4. Rewidenci, protokolista, archiwista i praktykanci są urzędnikami krajowymi.

5. Urzędnikowi i dyurniście, którego łączna płaca wskutek powołania go na jedną z posad w ustępie 3-m wymienionych wypadałaby niżej od dotychczasowego poboru, ma być niedobór tak długo jako osobisty dodatku pozostawiony, jak długo ten niedobór przez awans lub uzyskanie pięcioletniego dodatku nie zostanie pokryty.

6. Pozostawiając dotychczas mianowanych adjunktów oddziału rachunkowego przy dotychczasowych płacach i dodatkach, niemniej przy prawach uchwałą sejmową z dnia 3-go stycznia 1874 nadanych, ustanawia się, że na przyszłość mianowani adjunkci oddziału rachunkowego pobierać będą:

a) płacy po tysiąc (1000) złr. a. w rocznie,

b) dodatku aktywalnego po stopięćdziesiąt (150) złr. rocznie,

c) dodatku pięcioletniego po stopięćdziesiąt (150) złr a. w., z pozostawieniem im zresztą wszystkich praw, jakie uchwała sejmowa z dnia 3-go stycznia 1874 urzędnikom krajowym nadaje.

Wypadki egipskie.

Pogłoski, którym dzienniki angielskie długi czas odmawiały uznania i wiarogodności, jakoby generał Wolseley zażądać miał spiesznej pomocy, znalazły niestety we wczorajszych telegramach zupełne usprawiedliwienie. Rząd angielski postanowił wysłać natychmiast do Aleksandryi pięciotysięczny korpus, aby brygada generała Wooda połączyć się mogła z Wolseleyem, któremu i dywizya Hamleya starczyć już nie może do pokonania coraz cięższych i z każdym dniem mnożących się trudności. Tak więc kampania egipska, która po pierwszych łatwych zwycięstwach, zbombardowaniu Aleksandryi i zajęciu kanału Suezkiego, najświetniejsze zdawała się przedstawiać widoki, coraz większych zaczyna wymagać ofiar i to w czasie, kiedy armia angielska stoi dopiero w przededniu właściwej kampanii. Jeżeli Wolseley potrzebuje jednej jeszcze brygady do rozpoczęcia działań zaczepnych przeciw Tel-el-Kebir, to przypuszczać należy, że działania te powstrzymać musi na 14 przynajmniej dni, jakiego to czasu niezbędnie wymaga przewiezienie nowych wojsk z Londynu do Aleksandryi. Zwłoka ta z dwóch względów niesłychanie dla Anglików jest szkodliwą. Położenie wojsk angielskich w obozie pod Kassasin, gdzie nieznośny klimat i brak słodkiej wody w szeregach angielskich prawdziwe robi spustosznie, korpus Wolseleya w ciągu 14 dni o takie przyprawić może straty, iż brygada generała Wooda wypełni tylko braki, jakie skutkiem chorób powstać tam mogą. Z drugiej zaś strony każdy dzień zwłoki przyczynia się do wzmocnienia Egipcyan. Dopóki Anglicy nie zadadzą Arabiemu klęski stanowczej, któraby zachwiać musiała wiarę u ludu w powodzenie jego oręża i w świętość sprawy, której broni, to siły jego wzrastać będą z każdym dniem napływem coraz nowych zwolenników i sprzymierzeńców. Dowodem tego najlepszym jest okoliczność ta, iż Arabi pomimo kilku rzeczywistych niepowodzeń potężniejszym jest obecnie, niż na początku kampanii.

Korespondent *Timesa* podnosi znów ostre zarzuty przeciw angielskim władzom wojennym w Egipcie z powodu trudnej do wytłómaczenia opieszałości i bezradności w zaopatrywaniu armii. W niedzielę jeszcze gwardye w Kassasin nie miały lekarstw, szarpi, ani łóżek przenośnych dla chorych. Z kolei żelaznej dotąd korzystać nie można, gdyż albo tory kolejowe zasypane są bez śladu piaskiem, albo lokomotywy nie do użytku. Organizacya armii, a nadewszystko służby transportowej — są to słowa korespondenta — długiego jeszcze wymagać będzie czasu, zanim generał Wolseley wyruszyć będzie mógł przeciw Tel-el-Kebir, które według zdania świadków naocznych i jeńców egipskich przed kilkunastu dniami niewielki stawić mogło opór wojskom angielskim, Arabi umiał jednak wyzyskać znakomicie pozostswiony mu czas do umocnienia swych stanowisk.

Korespondent *Standarda* oburza się na piechotę angielską, której ogień nieudolnie prowadzony, zupełnie jest nieszkodliwy. Żołnierze nie umią władać należycie bronią odtylcową. W ostatnich potyczkach od ognia z ręcznej broni padało najwyżej dwóch lub trzech nieprzyjaciół. Obóz Egipcyan w El-Salihie wznieca prawdziwe obawy na tyłach Anglików. W El-Kantara przygotowani są na to, iż każdej chwili nastąpić może napad Beduinów. Wszystkie rezerwy angielskie, które stacyonowane miały być pierwotnie na Cyprze, odchodzą wprost do Aleksandryi, gdyż Egipcyanie, korzystając z opuszczenia Aleksandryi przez dywizyę Hamleya, rozpoczęli już, jak to wczorajszy telegram nam doniósł, zaczepny ruch przeciw Mandarah.

Gubernatorowi Kairu oświadczył Arabi, iż kiedy opuści stolicę, aby wyruszyć na pole walki, za spokój i porządek w mieście ręczyć nie może.

W chwili, kiedy według wczorajszych doniesień telegraficznych wszystkie punkta sporne w sprawie konwencyi wojennej zostały usunięte i ostatecznie przyprowadzenie do skutku tej mozolnej pracy dyplomatycznej nie ulegało już żadnej kwestyi, władze angielskie, jak dowiaduje się *Times*, pochwyciły ważne korespondencye sułtana z Arabim paszą, które dowodzić mają, czego zresztą nikt nigdy w wątpliwość nie poddawał, że sułtan potajemne utrzymuje stosunki z Arabim. Fakt ten, aż nadto jest dostatecznym, aby całą tę syzyfową pracę około konwencyi odsunąć znowu na pierwotny punkt wyjścia wszystkich rokowań. W Londynie też, jak wszystkie dzienniki angielskie zgodnie to podnoszą, konwencyi nikt poważnie nie traktuje.

W półurzędowych pismach francuskich krąży pogłoska, że za inicyatywą Niemiec, zgodziły się już w zasadzie mocarstwu, na zwołanie kongresu dla załatwienia sprawy egipskiej. Anglia przyjąć ma także współudział z pewnemi tylko zastrzeżeniami.

Przegląd polityczny.

***Kraków**, 6 września.*

Pierwszy z proboszczów rządowych na Szląsku ks. Kenty z Boronowa poddał się kościołowi i nadesłał do „Germanii“ oświadczenie tej treści, że uznaje postępowanie swoje jako przestępstwo przeciw ustawom kościelnym i prosi wiernych katolików tudzież duchowieństwo o przebaczenie za zgorszenie którego stał się powodem. Germania dodaje, że ten już od dłuższego czasu zaniechał odprawiania nabożeństwa i, że zaraz po uregulowaniu stosunków majątkowych opuści probostwo. Dzienniki nieprzyjazne kościołowi przyjmują tę wiadomość jako konieczne następstwo opuczczania proboszczów rządowych przez rząd, i wyrażają obawę aby i wszyscy inni księża tej kategoryi, nie poszli za przykładem ks. Kenty.

Podług sprawozdania dyrekcyi gimnazyum w Cieszynie było w roku szkolnym 1881/2 ogółem 337 uczniów, z tych Niemców 153, Polaków 111, Czechów 72 i 1 Madziar. W klasie pierwszej było 27 Niemców, 38 Polaków i 15 Czechów, w klasie trzeciej Niemców 19, Polaków 24, Czechów 10, w klasie piątej Niemców 15, Polaków 6, Czechów 9, w klasie ósmej Niemców 8, Polaków 3, Czechów 2. Pokazuje się z tego, że liczba uczniów polskich i czeskich w wyższych klasach coraz maleje.

W czterech niższych klasach było uczniów Polaków 90, w czterech wyższych tylko 11. Jeżeli zważymy, że w gimnazyum bielskiem jest mniej więcej równa liczba uczniów polskich, to się przekonamy o koniecznej potrzebie założenia w Cieszynie choćby na razie niższego gimnazym z językiem wykładowym polskim. Ubytek Polaków i Czechów w wyższych klasach, tłomaczy się tem, że chłopiec polski czy czeski dostawszy się nagle do niemieckiego gimnazyum, mając do zwalczenia trudności językowe, od razu jest w nierównem położeniu względem dzieci niemieckich i przepada często już w pierwszej lub w pierwszych klasach, a rodzice, przeważnie wieśniacy i małomieszczanie, zniechęcają się i zabierają dzieci swe z gimnazym.

Zgromadzenie wyborców Judenburskich zasądziło *in absentia* barona Walterskirchena. Dwudziestu dziewięciu wyborców i 18 radców miasta potępiło posła, który ośmielił się zgodę ludów Austryi i wyrównanie krzywd oraz uczciwszą interpretacyę liberalizmu i równouprawnienia wpisać w swój program. Nie obeszło się bez brutalnych objawów wysokiej kultury, ale dodać winniśmy, że postępowanie Hiebaumów *et consortes* znalazło na miejscu dzielną opozycyę. Równocześnie ogłaszają hr. Attems, dr. Portugall, dr. Svoboda i Ludwig br. Zschok styryjskich postępowców uznanie dla br. Walterskirchene, oświadczając, że mowa jego wiedeńska w lipcu br. nie sprzeniewierza się zasadom wygłoszonym przez niego w programowej mowie wypowiedzianej przed wyborcami w r. 1879, że więc liczą go dalej do swych partyzanów. To pewna, że br. Walterskirchen na tych manewrach hegemonów niemieckich tylko zyskał, a sympatye w całej Austryi dla niego wzrosły w tym samym stosunku, w jakim je pod judenburską dzwonnicą mógł utracić.

Dopiero co wybrany królo-dworski poseł młodoczeski dr. Tyrsch. nie przyjął mandatu. Złe języki w *N. fr. Presse* mówią, że nie chciał sobie zepsuć ze staroczechami, kompetując o docenturę estetyki w czeskim uniwersytecie. Podobno teraz i staroczesi postawią go na kandydata, żeby nie rozbijać czeskich głosów.

Odsłonięcie pomnika cesarza Józefa w Reichenbergu posłużyło narodowcom niemieckim do pokrycia lojalnym płaszczykiem manifestacyi centralistycznej i teutońskiej. Dobrze mówi *Politik*, że cesarzowi Józefowi mogą i Sławianie stawiać pomnik, gdyż on już przed stu laty doprowadził system germanizacyjny *ad absurdum*. — Trzeba się rzeczywiście dziwić, że po tylu bankructwach tego systemu w Austryi, są Niemcy, którzy niczego się nie nauczyli, a tyle zapominają.

Nie będziemy się bawić w specyalizowanie różnic, jakie mogą zachodzić pomiędzy p. Schönererem z Zwettl, a p. Obentreutem z Plattem, to pewna, że obydwa zezują mocno do Grossdeutschlandu i w „ciaśniejszaj“ ojczyźnie coraz im ciaśniej. P. Obentraut wyciąga ramiona do braci z tamtej strony gór kruszcowych po niemieckie idee, niemieckich kolonistów, którzyby pomogli wyprzeć z nad Łaby i Mołdawy intruzów czeskich, którzy w Czechach Niemcom niemiecki chleb od ust zabierają, a zdaje się że przyjąłby nawet pomoc niemieckich bagnetów i odtylcówek. Tymczasem nazywa się to tylko celno-politycznem połączeniem Niemiec i Austryi z dodatkiem Bałkanów. Wiedeńskie pisma podnoszą „bogactwo idei“ w ekspektoracyach polityka z Platten, my dla nich nie mamy zbytecznego papieru.

Schönerer w Zwettl podniósł, że pojęcie narodowca niemieckiego i wiernokonstytucyjnego liberała, jeszcze się nie kryją. Ostatnie pojęcie skojarzyło się zanadto z klasowym egoizmem i żydowsko-giełdziarskim liberalizmem. Pierwszorzędni koryfeusze wiernokonstytucyjności zapisali swe nazwiska na najczarniejszych kartach ekonomicznego życia w Austryi, i mają strasznie brudne ręce. Narodowcy wyborcy niech wybierają mężów co czystą niemiecką ideę trzymają wysoko— czystemi rękami; ci politycy co w szwindlu byli po uszy, mogą służyć tylko jako „kanonenfutter“ w szeregach stronnictwa, nigdy na czele. Ten Schönerer to istne *enfant terrible* lewicy, musi on ją „do passyi“ doprowadzać.

Do *Politische Corresp.* piszą z Warszawy: Roboty na kolei pińskiej nadzwyczaj szybko postępują, co było do przewidzenia, gdyż od chwili rozpoczęcia budowy pracowało przy niej 10.000 robotników, po większej części żołnierzy. Wszystkie mosty prawie już ukończono, druty telegragraficzne założono, a w najbliższych dniach przystąpią do układania szyn, które już na miejsce zwieziono. Wielkie magazyny wojskowe budują w Pińsku z nadzwyczajnym pośpiechem. Tej nowej linii kolei żelaznej przypisują, jak wiadomo, wielkie strategiczne znaczenie.

Journal de St. Pet. uważał za potrzebne zaprzeczyć przekonaniom wyrażonym w *Timesie* i w *Temps*, jakoby Rosya miała swoje cele i swoją politykę na Wschodzie. Nie podobało się to *Mosk. Wiedomostiom*, które z tego powodu wyrażają swoje zdziwienie w tych słowach. „Trudno pojąć — mówi ten dziennik — dla czego nasza francuska gazeta usiłuje przekonać Europę, jakoby wszyscy myśleli tylko o tem, aby Rosya nie miała żadnych swoich widoków i interesów na wschodzie. Nie wiemy jaką mają wartość te ciągłe zapewnienia o metafizycznej bezinteresowności Rosyi, nie mającej jakoby żadnych widoków, ani interesów. Nikt tym zapewnieniom wierzyć nie będzie, a zresztą mało w nich mysli tak jak i w próżnej strzelaninie dziennikarskiej.“ I *Now. Wrem.* gniewa się z tego powodu na organ dyplomatów rosyjskich, że głuchym jest na głosy patryotów rosyjskich, twierdząc iż półurzędowy dziennik nie może ich zrozumieć.

Gazeta Petersburska rozpoczyna na nowo kampanię przeciw Niemcom i o stosunku z Niemcami tak pisze: „Czasby było dać już pokój z tą czczą tradycyonalną, faryzeuszowską przyjaźnią niemiecką, która naszej polityki nie doprowadzi i nie doprowadziła do niczego. Dłużej nie potrzeba się maskować, jesteśmy naturalnymi wrogami Niemiec. Wrogami pod względem geograficznym jako sąsiedzi, wrogami pod względem etnograficznym ze względu na przewagę germańskiego lub słowiańskiego świata, wrogami pod względem psychologicznym, bo się nie kochamy. Mieliśmy i mamy naturalnego sprzymierzeńca Francyę, na którą nigdy nie zważaliśmy i nie zważamy. Dla czego? Niech sobie dyplomata rosyjski pytanie to postawi, a nie znajdzie żadnej odpowiedzi. Śmiejemy się z polityki Freycineta, który Berlina się przeląkł i doprowadził Francyę aż do utraty głosu w sprawie egipskiej; ileż to razy i jak gorzko musielibyśmy śmiać się z nas samych! Do czego nas Prusy doprowadziły? Słuszność sto razy słuszność miał nieboszczyk Skobelew.“

W obozie liberalnym niemieckim trwa ciągle jeszcze rozdwojenie w kwestyi wyborów pomiędzy jedną częścią postępowców z Henelem na czele, a głównym sztabem tego stronnictwa pod wodzą Eug. Richtera. Odezwa Richtera, którąśmy niedawno zamieścili, przyczyniła się jeszcze do zaostrzenia stosunków, skierowaną jest bowiem wprost przeciw Henelowi, który poważył się imieniem stronnictwa postępowego zawrzeć kompromis z „narodowo-liberalnemi“ w kilku okręgach wyborczych, a między innemi także w Pinneburg, gdzie E. Richter kandyduje. Wprawdzie ten ostatni cofnął swoją kandydaturę w tym okręgu, ale wbrew kompromisowi postawił imieniem swego stronnictwa innego kandydata postępowego. Przyjdzie więc do walki wyborczej między dwoma obozami liberalnemi, której rezultat przewidzieć się nie da ze względu, iż część postępowców przejdzie prawdopodobnie do obozu narodowo-liberalnego.

Złowrogi gość cholera nawiedziła wyspy filipińskie. Archipelag ten obejmuje 1200 wysp z 7 i pół milionami ludności, z których 4 i pół podlega Hiszpanii. Przed kilkunastu dniami wybuchła tam cholera w prowincyi Ilo-Ilo i w mieście stołecznem tej samej nazwy. Dziennie umiera tam po 300 osób, a w ciągu 14 dni 4550 osób padło ofiarą tej morderczej zarazy. Przy ciągłej i ożywionej komunikacyi między Hiszpanią a kolonią, niebezpieczeństwo zawleczenia cholery jest wielkie. Telegrafowano już nawet o wybuchu cholery w Tangerze, mieście hiszpańskiem, położonem na północnym brzegu Afryki, naprzeciw Gibraltaru. Pomimo, że wiadomość ta nie sprawdziła się, rząd hiszpański przedsięwziął środki ostrożności. Podobnież i rząd francuzki zarządził

takie środki w Algierze i Tunisie co do okrętów przychodzących z krajów azyatyckich, nawiedzonych przez cholerę. Nadto, międzynarodowa rada zdrowia. zaleciła wykonanie zwykłych przepisów ochrony od cholery na statkach i do przedmiotów pochodzących z Bombay i Adenu. Rząd jednak angielski przeciw temu rozporządzeniu założył protest, w skutek którego rada zdrowia skróciła kwarantannę z 7 dni do jednego, jak donosi *Agence Havas.* Tego rodzaju względność dla anglielskiego protestu, jeżeli się sprawdzi, sprowadziłaby na Europę największe niebezpieczeństwo, bo zawleczenie cholery byłoby niemal pewnem. Indye, jak wiadomo, są właściwem, centralnem ogniskiem cholery, a ponieważ z Indyi otrzymuje Anglia posiłki w Egipcie, gdzie istnieją wszelkie warunki dla szerzenia się cholery, przeto europejska konferencya w Konstantynopolu ma niezmiernie ważne i pilne zadanie zarządzenia środków, któreby Europę ochroniły od cholery.

Kronika.

Kraków, 6 września.

W grobach kroiewskich, w katedrze na Zamku odbędzie się w dniu 9 b. m. o godz. pół do 10 żałobne nabożeństwo za duszę Anny Jagiellonki.

Głównodowodzący wojskami w Galicyi ks. Wirtembergski przybył dziś rano do Krakowa i natychmiast udał się na manewry, odbywające się w okolicach Mogiły.

W dniu 12 b. m. odbędą się zaręczyny córki prezydenta naszego miasta p. Maryi Weigel, z panem Bolesławem Sulima Włodkiem, właścicielem dóbr i porucznikiem pułku ułanów, synem ś. p. Romana Włodka, posła do Rady państwa i prezesa rady powiatowej bocheńskiej.

Niemiecka tora. Otrzymujemy z wiarogodnego źródła następujące pismo:

„Wczoraj oglądałem w sądzie torę. Na początku znajduje się poświadczenie tutejszego rabinatu, że ustęp, na którym izraelici przy przysiędze mają trzymać rękę, znajduje się w tem a tem miejscu. Poświadczenie to jest pisane po niemieckn i stwierdzone niemiecką pieczęcią."

Fakt ten nie potrzebuje komentarza; rabinat zdaje się nie miał jeszcze czasn nauczyć się po polsku. Nasuwa się tu uwaga, że izraeliccy propagatorzy uobywatelenia i polszczenia żydów, zwracają się zawsze najprzód z morałami do Polaków, a mają przecież na każdym kroku tyle do zrobienia w około siebie. Tylko że łatwiej o frazes, niż o pracę, która nie jest „die beste Fructificirung" trudów i czasu.

Tutejsze Towarzystwo sztuk pięknych przeznacza członkom swoim na rok przyszły jako premię: reprodukcyą akwarelli Julinsza Kossaka „Król Jan Sobieski".

Koncert. W sobotę 9 b. m. urządza tutejsze Towarzystwo muzyczne koncert w ogrodzie strzeleckim ze współudziałem dwóch orkiestr wojskowych, pod artystycznym kierunkiem p. St. Niedzielskiego. Program ułożony jest doborowo. Wykonane zostaną utwory Wagnera (marsz tryumfalny z „Rienzi"), Webera (uwertura z „Euryanthy"), Mozarta (Uwielbienie sztuki, chór męski), Beethovena (Chór więźniów z „Fidelio"), Moniuszki — Zeleńskiego (pochód Litwinów), Saint Saënsa, Liszta, Schumanna, Wagnera i innych.

Rozbitki, komedya Blizińskiego rozpocznie jutro z okazyi zjazdu techników szereg przedstawień w teatrze letnim.

Dreher—w Krakowie Kawiarnia Wintera przy ulicy Grodzkiej. zostanie niebawem zamienioną na przybytek poświęcony — Gambrinusowi. Przeistoczenia takiego ma dokonać właściciel słynnych browarów w Schwechat pod Wiedniem—Dreher.

Fabrykanci Bacciarellich. Wiadomo, iż miniatury malowane na kości przez takich mistrzów jak Bacciarelli, oraz jego uczniów, a przedstawiające wybitniejsze osobistości zeszłego stulecia, cieszą się wielką wziętością. Korzystając z tego, nasi sąsiedzi z nad błękitnego Dunaju, założyli u siebie formalną fabrykę owych miniatur i setki puszczają ich, jako oryginały. Produkt ten pojawił się w Warszawie, przed czem ostrzega publiczność jedno z pism tamtejszych i przed czem również my, na wszelki wypadek, ostrzegamy czytelników naszych.

Z Petersburga Tegoroczny konkurs artystów-malarzy w akademii umiejętności, na wielki złoty medal obiecnje być bardzo interesującym. W liczbie trzech kandydatów spostrzegamy nazwiska pp. Kazimierza Gołębiowskiego i Miłosza Kotarbińskiego. Obydwaj oni nagrodzeni zostali na konkursie w r. z. małemi złotemi medalami za obraz „Prometeusz przykuty do skały". Temat tegorocznego obrazu konkursowego: „Pożarski przyjmujący posłów" (z dziejów Rosyi XVII w.). Konknrs rozstrzygnięty będzie w listopadzie artysta zaś nagrodzony medalem otrzyma stypendyum dla dalszego kształcenia się za granicą.

W spisie nowości, które w tym sezonie mają się zjawić na tutejszych scenach rosyjskich, znajduje się kilka utworów tłomaczonych z polskiego: Korzeniowskiego „Majster i czeladnik" i „Piąty akt" wreszcie... Icek zapieczętowany, ten sam „Icek" który od dawna już został wyrugowany z naszej sceny. Tłomaczenie tego ostatniego utworu jest p. von Haller w Moskwie. Prócz tego jeden z dramaturgów przerabia dla rosyjskiej sceny „Rozbitków" Blizińskiego.

Na tegorocznych wyścigach konnych w Carskiem Siole, konie należące do polaków-sportsmanów, odniosły wielkie zwycięztwa. Największe nagrody otrzymał hr. L. Krasiński mianowicie 14,450 rs., dalej p. L. Kronenberg 1,700 rs., p. Mysurowicz 1,275 rs. i hr. Artur Potocki 1,909 rs. Najwyższe nagrody zdobyły dwa konie wyścigowe, należące do hr. Krasinskiego: „Hilda" 9,350 rs. i „Hamlet" 4,850 rs. Ogólna cyfra nagród wyścigowych wynosiła 45,966 rs. Udział w wyścigach przyjmowało 63 koni, należących do 32 właścicieli.

Na arenie cyrku tutejszego w ogródku zwanym Aleksandrya, produkuje się grupa tancerzy pod sznmną nazwą „warszawskiego baletu", zachwycając niewybredną publiczność ognistym mazurem, w kontuszach.

Białą, miasto powiatowe w gubernii siedleckiej nawiedził w d. 3 b. m. wielki pożar. Gdy ogień zaczął przybierać groźne rozmiary, przybyła wezwana z Siedlec straż ogniowa. Po południu dano znać do Warszawy, i zażądano pomocy. Warszawska straż ogniowa wysłała dwie sikawki i cztery beczki, oraz 28 ludzi, którzy o godzinie $9^1/_2$ wieczorem pojechali osobnym pociągiem. Zgorzało pół miasta. Pożar wybuchł przed południem o godz. 11, z podpalenia. Nawet podczas trwania pożaru zbrodnicze ręce w kilku miejscach podkładały ogień. Kilku podejrzanych o to lndzi aresztowano. Samych mieszkalnych domów zgorzało 107, a zabudowań gospodarskich 203. Z domów na ulicach Krzywej, Lubelskiej, Reformackiej, Jatkowej i Brzeskiej pozostały tylko zgliszcza. Takiż sam los spotkał jedną całą połać rynku, przeważnie z murowanych domów złożoną. W płomieniach postradał życie jeden człowiek, a kilku przy ratunku poniosło rany. Oprócz strat w nieruchomościach, które po największej części były asekurowane, mieszkańcy ponieśli znaczne szkody w ruchomem mieniu. Szkody obliczają na pół miliona rubli. W istocie jednak zdaje się, że będą większe. Miejscowa straż z pomocą przybyłej z Siedlec czyniła nadludzkie wysiłki, aby pożodze tamę położyć. Były one bezskuteczne: dopiero zmiana kierunku wiatru ocaliła resztę miasta.

Z Zakopanego donoszą nam, iż od tygodnia trwa tam przecudna pogoda. Upały iście sierpniowe. Gości znajduje się jeszcze około 60; z tych połowa przebywa na wycieczkach.

Kołomyja, 4 września. Po zjeździe pedagogów cicho i głucho w Kołomyi. Sezon ogórkowy i nam się czuć daje. W ostatnich dopiero dniach życie zaczyna u nas zwolna pulsować — poczynamy bndzić się ze snu długiego. Szczegółowsze sprawozdanie z życia tutejszego postaram się wam nadesłać, sądząc, iż nie będzie to dla Was bez interesn. Dzisiaj donoszę tylko, że w dniu 8-go b. m., a gdy pogoda nie dopisze, to dopiero 17 b. m., odbędzie się festyn na rzecz Towarzystwa muzycznego imienia nieśmiertelnego śpiewaka „Halki" — Moniuszki. Zabawa urządzona będzie w powabnym tutejszym ogrodzie: Zacisze — rozpocznie się zaś około godz. 5 po połndniu, o czem uwiadomią mieszkańców salwy z moździeżów. Muzyka, gry towarzyskie, ognie bengalskie, sztnczne oświetlenia itp. wypełniają program. Prócz tego trzy premie w żywym inwentarzu stanowią przynętę dla naszych „materyalistów". O rezultacie festynu zawiadomię Was.

Ptaszki sądeckie. Romantyczne okolice Starego i Nowego Sącza, jakoteż same te miasteczka słyną ze sprytnych i zuchwałych rzezimieszków. Władze miejscowe dużo mają kłopotu z łowieniem tych ptaszków, a jeszcze więcej ze złowionymi. Niejeden z nich podobno tak wyniośle i z góry traktuje władzę, jakby na wielkie prośby przebywał w murach więziennych. O jednym z takich ptaszków ciekawe szczegóły opowiada korespondencya z Nowego Sącza. zamieszczona w *Pogoni* tarnowskiej. Pan ten zwie się Michał Kopeczny. Sławny to człowiek w swoim rodzaju. Ścigany, nie nkrywa się, ale z całą otwartością występuje przeciw prześladowcom, kalecząc ich i mordując. Mimo to jednak celę więzienną przekłada nad wszystko; sam mówi, iż mu „duszno na świecie". Uwolniony z pod klucza, umyślnie natychmiast coś skręci, aby wnet wrócić do ulubionego zakątka. Rinaldo ten ma być istną plagą kryminałów. Co chwila niemal wzywa do siebie lekarzy — a wezwany do sądu, acz blisko, iść nie chce piechotą. Jego wysokość używa tylko fiakra lub... lektyki! Przy każderazowej rozprawie sądowej w oczy mówi trybunałowi, że mu się należy emerytura, bo już wyżej lat 40-stu przesiedział w więzieniu i posiwiał, w porze zaś obiadowej nie idzie do celi, tylko każe sobie nosić obiad do sali posiedzeń. Doprawdy, ten pan Koneczny to niepoślednia figura!

Straszny wypadek kolejowy zdarzył się w nocy z niedzieli na poniedziałek w ks. Badeńskiem. Pociąg spacerowy wracający z Freiburga do Colmar z 1200 podróżnymi wykolei się w lesie, w bliskości stacyi Hugstetten, o godz. $9^1/_2$, podczas strasznej burzy i ciemnej nocy. Z 26 wagonów zostało 20 zdruzgotanych. Lokomotywa wyrzucona została o 6 metrów od szyn kolejowych, wagony spiętrzyły się na niej, a część zdruzgotana przerzucona została przez nią. Do Freiburga przyszła wiadomość dopiero o północy, wskutek czego pomoc była spóźniona. Od świtu do godziny 10 rano wydobyto 54 trupów z błota i szczątków wagonów. Przeszło 100 osób ciężko ranionych. Reszta ocalonych błąkała się w ciemną noc po lesie. Do południa w poniedziałek nie zdołano jeszcze uprzątnąć śladów zniszczenia. Zakład anatonomiczny, klinika i szpitale w Freiburgu przepełnione ranionymi. Trupów większa część jest tak zeszpecona, że nie mogą być rozpoznani.

Ścisłość angielskich dzienników nie zawsze jest godną zalecenia. W ostatnim zeszycie *Academy* czytamy wiadomość, iż we wszystkich szkołach pruskich wykładanym jest język polski i hebrajski do wyboru. Fakt nie prawdziwy, ale zestawienie zabawne.

Z powodu wystawy w Przemyślu kursować będą w d. 8 b. m. następujące pociągi: Ze Lwowa do Przemyśla (oprócz zapowiedzianych pociągów odchodzących ze Lwowa o godz. 4 m. 33 rano i 8 m. 30 rano) odejdzie osobny pociąg ze Lwowa do Przemyśla o godz. 6 m. m. 52 rano. Z Krakowa zaś do Przemyśla prócz ogłoszonego zwykłego pociągu mięszanego nr. 5, który odejdzie z Krakowa d. 7 b. m. o godz. 10 min. 50 w nocy, urządza się jeszcze tej samej nocy **osobny** pociąg z Krakowa do Przemyśla, który odejdzie z Krakowa o godz. 12 m. 8 w nocy i drugi pociąg osobny z Rzeszowa do Przemyśla, wychodzący z miasta tego o godz. 7 m. 24 rano. Do powrotu z Przemyśla do Lwowa i Krakowa użyte być mogą wszystkie zwykłe pociągi osobowe i mięszane. Bilety kupione przy wyjeździe służyć będą i do powrotu w terminie trzechdniowym. Prócz tego wracać można d. 8 b. m. do Lwowa osobnemi pociągami które dnia tego odejdą z Przemyśla o godz. 5 m. 2 po południu i o godz. 7 m. 3 wieczorem. Do Rzeszowa wracać można tegoż dnia osobnym pociągiem odchodzącym z Przemyśla o godz. 6 m. 43 po południu a do Krakowa pociągiem osobnym wychodzącym z Przemyśla o g. 8 m. 54 wieczorem. Odjazd pociągów według zegaru peszteńskiego. Do wszystkich wymienionych tutaj pociągów osobnych przysłuża ogłoszone poprzednio zniżenie ceny jazdy.

Sprostowanie. We wczorajszej kronice przeoczono brzydką pomyłkę. W artykuliku poczynającym się od słów: „W Lons-le-Saulnier —powinno być w przedostatnim wierszu nie pół, ale: ćwierć wieku.

Zjazd polskich techników.

Osoby życzące sobie kart wstępu na galeryę na czas posiedzeń I zjazdu techników polskich, zechcą się zgłosić do biura komitetu: Sukiennice sklep nr. 26 godzina 11—3 z południa.

Z komitetu zjazdowego.

Spostrzeżenia meteorologiczne
Obserwatorjum astronomiczne w Krakowie.

Dn.	Godzina	Ciepł. Cels.	Ciśn. powiet. milim.	Wiatr	Najw. i najmn. ciep. C.	Zjawiska
	2 p.	25·2	745·6	Pn.	28.2	
5	10 w.	19·0	45.3	„	13·8	Pogoda
6	7 r.	17·0	45·1	PPnW		

Wiadomości literackie i artystyczne.

Wspomnienie z r. 1830—1831, czyli treściwe przedstawienie dziejów tegoż okresu, skreślił Józef Doliwa Głębocki. Autor rozporządza bardzo obfitym materyałem do historyi wojny z r. 1831, podaje nie jeden nowy szczegół, tak że książka jego przechodzi granice „wspomnienia" a stałaby się historyą, gdyby... gdyby nieco więcej umiejętności grupowania faktów, więcej staranności w pisaniu miejscami tak niedbałem że po dwa i trzy razy ustęp jeden przeczytać trzeba, zanim się wie co autor właściwie chciał powiedzieć, i gdyby zresztą antor w toku opowieści swej nie chciał czytelnikowi brać wszystkiego na wiarę, ale podał źródła Stanowisko autora zgodne jest z Machnackim i Sołtykiem. Uznaje on, że powstanie listopadowe miało wszystkie szanse zwycięstwa, ale upadło **tylko** błędami tak politycznemi, jak też i przeważnie wojskowemi. Nie jedną też zawiera bardzo cenną uwagę krytyczną co do strony wojennej dziejów powstania, które pomimo bardzo znakomitych prac Willisena i Mierosławskiego jeszcze zawsze przedstawiają obszerne pole do uwag krytycznych.

Dział ekonomiczny.

Statut dla szkoły handlowej w Krakowie.

§ 1. Cel szkoły.

Szkoła handlowa ma za cel: 1. Podać praktykantom handlowym sposobność nabycia odpowiedniego wykształcenia w zawodzie kupieckim o ile to obok ich zawodowego zatrudnienia nastąpić może; 2. Młodzieży która obrać sobie zamierza zawód handlowy lnb inne z handlem spokrewione zajęcie, udzielić potrzebne zawodowe i odpowiedne ogólne wykształcenie.

§ 2. Założenie i fundusze.

Szkołę handlową w Krakowie zakłada i utrzymuje gmina miasta, Izba handlowa i kongregacya kupiecka.

Fundusze szkoły składają: a) zasiłek ze skarbu państwa; b) zasiłek z funduszów krajowych; c) zasiłek z funduszów gminy; d) zasiłek z fnnduszów Izby handlowej; e) zasiłek z fundnszów kongregacyi kupieckiej; f) zasiłki z funduszów krajowych instytncyj finansowych; g) dary i zapisy osób prywatnych; h) opłaty za wpis i czesne (§ 7).

§ 3. Wydział zarządu szkoły.

Wydział zarządu szkoły składa się:

1. Z delegata władzy szkolnej. 2. Z dwóch członków Rady miejskiej. 3. Z dwóch członków Izby handlowej. 4. Z dwóch członków kongregacyi kupieckiej. 5. Z dyrektora szkoły.

Członkowie pod 1—4 wymienieni wybierają z pośród siebie przewodniczącego i jego zastępcę.

Protokoły posiedzeń prowadzi dyrektor szkoły.

Do powzięcia uchwały potrzeba prócz przewodniczącego, obecności najmniej 4 członków. Uchwały zapadają większością głosów. Przy równości głosów rozstrzyga przewodniczący.

Członkowie wydziału pod 2—4 wymienieni wybierani będą na lat 3. Występnjący mogą być wybierani na nowo.

Obowiązki swoje pełnią bezpłatnie.

§ 4. Prawa wydziału zarządu szkoły.

Nadzór i ekonomiczny zarząd szkoły należy do wydziału. Ma prawo i obowiązek zastępować ją na zewnątrz, z zastrzeżeniem zatwierdzenia władzy szkolnej mianować i oddalać dyrektora i nauczycieli, układać budżet szkoły, oznaczać opłatę za wpis i naukę, układać regulamin dla nauczycieli i uczniów, układać w porozumieniu z gronem nauczycieli plan nauki, słowem czynić wszystko czego wymaga osiągnięcie celu § 1 wskazanego.

Uchwały wydziału zarządu szkoły podpisuje prawomocnie przewodniczący lub jego zastępca i jeden z członków.

§ 5. Organizacya szkoły.

Szkoła handlowa stosownie do celu § 1 podanego dzieli się na dwa działy tj. szkołę kupiecką (§ 1 ustęp 1) i wyższą szkołę handlową (§ 1 ustęp 2) zostające pod kierunkiem jednego dyrektora.

Każdy oddział zawiera 3 klas rocznych.

Bliższe szczegóły tyczące się przedmiotów nauki, liczby i rozkładu godzin zawiera, zatwierdzony przez c. k. ministerstwo wyznań i oświaty plan nauki.

Dla młodzieży szkół wyższych, urzędników i innych osób dojrzalszych pracujących już w zawodzie handlowym, którzy pragną uzupełnić swe wiadomości w pewnych gałęziach uauk handlowych lub uzyskać podstawę dla dalszego samoistnego kształcenia się w tym zawodzie, otwarte zostaną, w razie zgłoszenia się dostatecznej liczby słuchaczy i za opłatą odpowiedniego czesnego wieczorne kursa handlowe.

(Dok. nast.)

Przegląd bydła włościańskiego w Krynicy. W celu poznania właściwości bydła rogatego w okolicy południowo wschodniej powiatu sądeckiego, Wydział okr. Tow. rolniczego sądeckiego uzyskał subwencyę rządową w kwocie 400 złr. na urządzenie przeglądu **bydła włościańskiego w Krynicy**, który to przegląd w połączeniu z premiowaniem odbędzie się w dniu 16 września na placu „Rynek" za hotelem krakowskim.

Myślą przewodnią zamierzonego przeglądu było zbadanie bydła pochodzenia miejscowego, co może dostarczyć ciekawego materyału z tego względu, że bydło tej okolicy, aczkolwiek niezupełnie wolne od wpływu ras obcych — głównie węgierskich, zasilających targi w Łabowy i Mnszynie — już dla samej jednostajności tego wpływu i odrębności warunków, śród których wzrasta, wytworzyło pewne charakterystyczne znamiona, które w kwestyi odnalezienia zatraconego poniekąd krajowego typu i uszlachetnienia onego spotęgowaniem jemu właściwych przymiotów niepośledną oddać może przysługę.

Wyjaśnień udziela bióro Tow. roln. okręg. w Nowym Sączu, lub uproszony w tym celu delegat p Józef Warnicki pocztmistrz w Krynicy.

Kongres kolejowy, zwołany na propozycyę Włoch od Berna, odbędzie się 16 bm.

Wiedeń, 5 wrześ. Na dzisiejszy targ nierogacizny przypędzono 3.904 sztuk, a mianowicie 1025 ciężkich. 1034 średnich bakonów i 1845 warchlaków.

Płacono za ciężkie bakony od 55 — 57 złr., za średni towar od 50 — 54 złr., za warchlaki od 40 — 47 złr. za 100 kilo żywej wagi bez podatku. (A Krzysztofowicz i Sp. Café Stierböck

Wiedeń, 5 września.

Pszenica na wiosnę rok 1883 9·52 — 9·72, gotowa 9·22 — 9·35, na jesień 9·22 — 9·35. Owies na wiosnę 6·45 — 6·48. Owies na jesień 6·40 — 6·43. Owies handlowy 8·45 — 8·50. Żyto węgierskie 7·40 — 7·85 Żyto na wiosnę 1883 7·50—7·52. Żyto na jesień 6·35 —6·40. Kukurudza na sierpień wrzesień 8·75—8·85 gotowa 9·50—9·60.

Spirytus 32·——32·25.

Nafta 22·50—23·—. Usposobienie bardzo silne.

Ostatnie wiadomości.

Minister dóbr państwa udał się z Petersburga na Polesie dla obejrzenia prac przedsiębranych w celu osuszenia błot tamecznych.

Z Petersburga donoszą, że w guberniach charkowskiej i kurskiej skupują po bardzo wysokiej cenie konie dla Austryi.

Moskiewskie Wiedomosti z wielką emfazą zapowiadają nowy zwrot w sprawie wschodniej, który stanowczy ma wyrzeć wpływ na przyszły stosunek Rosyi do Austro-Węgier. Z tym zwrotem ma pozostawać z związku podróż ambasadora hr. Wolkensteina do Wiednia. Na czem polegać ma ta zmiana w polityce rosyjskiej nie można się dowiedzieć z gadaniny Katkowskiego organu, a z postępowania Nelidowa w Konstantynopolu również nie można wywnioskować jakiegoś zwrotu w sprawie wschodniej, któryby wpłynął na zmianę polityki austro-węgierskiej.

TELEGRAMY „REFORMY".

(Prywatne)

Z Sejmu.

Lwów, 6 września. Do Sejmu weszły dziś trzy nowe wnioski. Hr. Stadnickiego, aby Sejm uznając w zasadzie, iż fundusz krajowy do regulacyj rzek ma się przyczyniać zasiłkiem 33.070 złr. polecił Wydziałowi krajowemu rokowania z rządem co do corocznej na ten cel kwoty. Wniosek hr. Reya o zmianę postępowania przy cechowaniu bydła i wniosek ks. Chełmeckiego, wzywający rząd do uregulowania kongruy duchowieństwa katolickiego.

Do komisyi kultury krajowej wybrani zostali posłowie: Abrahamowicz, Czartoryski, Gorayski, Gross, Jędrzejowicz, Korytowski, Merunowicz, Polanowski, Zamoyski, Sanguszko, Szumańczowski, Tarnowski Jan, Wodzicki Ludwik. Do komisyi petycyjnej: Czaykowski Hipolit, Czaykowski Jan, Dobrzyński, Garbaczyński, Gedel, Golejewski, Kitrys, Kowalski, Rozwadowski, Kuczkowski, Lenartowicz, Łazarski, Łukasiewicz, Wernicki. Obrymowicz, Pławicki, Popiel, Lichal, Sawa, Simon, Tyszkiewicz, Dydyński, Wodzyński, Wolański Erazm, Miliewski, Zborowski. Następne posiedzenie w poniedziałek.

Przemyśl, 6 września. Wczoraj osób zwiedzających było około 3.000. Wystawa bydła bogata. Hr. Siemińskiemu zdechły dwa buchaje na zapalenie płuc. Inżynier Jankowski dał obszerny pogląd na obecny stan regulacyj rzek naszych. Uchwalono rezolucye popierające żądania wypowiedziane w memoryałach Wydziału krajowego i delegacyi polskiej do rządu względem regulacyi rzek. Przyjęto wniosek oddziału Sanockiego zaliczający słotę podczas żniw do klęsk elementarnych, uprawniających do żądania opustu podatkowego. Zjazd gospodarski skończony.

Konstantynopol, 6 września. Kierownictwo wszystkich kolei żelaznych i robót publicznych obejmuje Sebald, ministerstwo zaś rolnictwa Nordenflycht, obydwaj jako podsekretarze stanu.

Konstantynopol, 6 września. W Syryi powołaną ma być obrona krajowa.

(Telegr. z biura korespondencyjnego).

Wiedeń, 6 września. Dziesiąty międzynarodowy targ zbożowy otwarty dziś został w obecności przedstawicieli ministerstw handlu, rolnictwa i wojny, jako też licznych korporacyj. Zastępca ministra handlu radca dworu Migerka powitał tłumnie zgromadzonych gości, poczem zastępca burmistrza Prix w imieniu miasta Wiednia, prezydent stowarzyszenia przemysłowego Banhans i prezydent wiedeńskiej giełdy zbożowej Naschauer wypowiedzieli mowy powitalne.

Wiedeń, 6 sierpnia. Wczorajszej nocy skutkiem przedsiębrania licznych rewizyj, aresztowano 26 robotników, należących do frakcyi radykalnej.

Zagrzeb, 6 września. Sejm zwołany został na dzień 5-go października.

Belgrad, 6 września. Podróż królowy do Wiednia została zaniechaną.

Londyn, 6 września. Wskutek zaniepokojenia powstałego zwłaszcza na kontynencie wskutek pogłosek o wybuchu cholery na brzegach morza czerwonego, ogłosił rząd depeszę z Adenu, według której pogłoska ta powstała skutkiem śmierci palacza na pokładzie statku wiozącego pielgrzymów z Bombay do Mekki. Innych przypadków śmierci nie było. Stan zdrowia mieszkańców Adenu wyborny. Od października 1881 r. nie było żadnego wypadku cholery. Według najnowszych wiadomości z Indyi w ciągu ostatnich 14 dni bardzo mało wydarzyło się wypadków śmierci wskutek cholery.

Wypadki egipskie.

(Telegr. prywatne).

Ismailia, 6 września. Egipcyanie opuścili El-Salihie.

Konstantynopol, 6 września. Stosownie do przepisów konwencyi wojennej 5.000 Turków odpływa do Egiptu pod dowództwem Derwisza paszy i Bakera paszy, pomimo protestów prasy angielskiej z powodu pochwycenia tajnej korespondencyi między Arabim i sułtanem.

Londyn, 6 września. Według zapewnienia *Timesa* wojska angielskie rozpocząć będą mogły dalsze operacye najwcześniej po upływie tygodnia.

Aleksandrya, 6 września. W meczetach pochwycono już 10.000 sztuk broni ukrytej.

Aleksandrya, 6 września. Według doniesień z Londynu, korpus turecki przeznaczony na wyprawę do Egiptu, wynosić będzie 5.000 ludzi.

Londyn, 6 września. *Globe* zapewnia, że z Trypolis 30.000 Arabów przybywa Arabiemu na pomoc.

(Z biura korespondencyjnego.)

Konstantynopol, 6 września. Wczoraj wieczorem pojawiło się *irade* sułtańskie, upoważniające do podpisania anglo-tureckiej konwencyi wojskowej. Podpisy jeszcze w ciągu wieczora lub jutro zrana będą wymienione. *Vakit* ogłosił wieczorem dodatek nadzwyczajny, zawierający sankcyonowaną oficyalną proklamacyę, uznającą Arabiego paszę buntownikiem. Anglik Backer-pasza został mianowany drugim komendantem tureckiego korpusu ekspedycyjnego.

Aleksandrya, 6 września. Mordercy dwóch Anglików Dobsona i Richardsona po przyznaniu się do tej zbrodni zostali skazani na śmierć. Na rozkaz kedywa egzekucya zostanie spełnioną przez krajowców tych dzielnic miasta, w których zamordowani zamieszkiwali. Mahmud-femi doręczył kedywowi szczegółowe sprawozdanie z planem sytuacyjnym, uwidoczniającym stanowisko wojsk nieprzyjacielskich. Sprawozdanie oskarża znaczą liczbę osób z otoczenia kedywa o pozostawanie w stosunkach z Arabim paszą.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń dnia 6 września 1882.	Dzisiejsze g. 2 m. 30	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	76·85	76.85
„ srebrna „	77·30	77·35
„ złota „	95·60	95·50
6% Węg. „ „	118·90	—·—
Losy z r. 1860	130·50	130·75
Akcye Banku Austro-węgierskiego.	829·—	825·—
„ kredytowe	322·70	324·30
Londyn	118·75	118·70
Dukat	—·—	5.60
Napoleondor	9·45	9·45
Lombardy	156·50	—·—
Losy z r. 1864	170·25	—·—
Akcye Karola Ludwika	320·—	—·—
„ Lwowsko-Czerniow.	172·50	—·—
„ Węg.-półn.-wschodnie	164·75	—·—
„ Anglo Banku	120·75	—·—
5% Obligacye Indemn. gal	99·75	—·—
Losy premiowe węg.	118·25	—·—
Akcye Koszycko-Bogum.	148·70	—.—
„ Północno zachodnie	217·50	—.—
6% Listy hipoteczne	102·—	—·—
Marka	58·—	57·90
Ruble papierowe	117·62	—·—
4% Renta złota węg.	88·40	—·—
5% Austr. Renta pap. nowa	93·—	—·—
Akcye Siedmiogrodzkie	164·—	—.—
Berlin dnia 6 września 1882.		
Wiedeń	172·—	172·25
Banknoty	172·15	172·55
Warszawa	202·—	202·55
Ruble	202·25	202·90
5% Listy zast. król. polsk.	62·90	—·—
4% „ likwidacyjne	55·40	55·25
Akcye Karola Ludwika	138·22	138·80
„ kredytowe	552·50	559·30

Usposobienie giełdy słabsze.

Wydawca: ***Dr. Adam Asnyk.***
Odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Tadeusz Rutowski.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz, 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15. w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich

— Muzeum techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

Kursa miejscowe i giełdowe.

Kursa rozumieją się bez wartości bieżącego kuponu, który się dolicza.

Kraków, dnia 6/9.

%			płacą	żądają
	Ruble papierowe ros.	za 100 rubli	117 25	118 —
	Marki niem. złote lub pap.	„ 100 mar.	57 50	58 —
	Kupony srebrne		99 50	— —
	Dukat nowy ważny		5 58	5 64
	20-to Frankówka złota		9 38	9 42
6%	Pożyczka krajowa galic.	za złr. 100	— —	— —
	Obligacye Indemnizac. galic.	„ 100 zł	99 25	100 —
5	Listy zast. Tow. kr. ziem.		100 —	100 50
4	„ „ „ „		91 50	92 50
6	„ „ Banku Hipoteczn.		101 50	102 50
5	„ „ „ „ z premią 10%		100 75	101 75
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat		98 25	99 —
6	„ dłużne g. zakł. włościańsk.		— —	— —
5	„ „ „ „		— —	— —
5½	„ zastawne g. Z. Kr. w Krakowie 36 letnie		— —	— —
6	„ „ „ „ „ „ 36 „		101 50	102 50
6	„ „ „ „ „ „ 18 „		— —	— —
7	„ dłużne g. Z. Kr. „ 20 „		— —	— —
5	Listy zastawne Król. Pol.	za rubli 100	99 25	99 75
4	„ likwidacyjne „	„ „ 100	86 25	87 —

Lwów, dnia 4/8.

%			płacą	żądają
—	Akcye Banku hipotecznego gal.	s. na zł. 200	305 —	308 —
5%	Listy zast. Tow. kred. ziem.	za złr. 100	100 —	100 40
4	„ „ „ „ „	„ „ 100	91 —	92 —
6	„ „ Banku hipotecznego gal.	„ „ 100	101 50	102 25
5	„ „ „ „ z 10% premią	„ „ 100	100 75	101 50
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat	„ 100	98 —	99 —
6	„ „ Banku włościań.	„ „ 100	— —	— —
	Obligacye indemn. gal.		99 50	100 —

Wiedeń, dnia 4/8.

OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.

%			płacą	żądają
4⅕	Renta austr. papierowa	za złr. 100	76 85	77 —
4⅕	„ „ srebrna	„ „ 100	77 30	77 45
4	„ „ złota	„ „ 100	95 40	95 55
5	„ „ pap. nowa	„ „ 100	93 —	93 15

%			płacą	żądają
4	Losy z roku 1854 na 250 złr.	za złr. 100	120 50	121 —
5	„ „ 1860 „ 500 „	„ „ 100	130 50	131 —
5	„ „ 1860 „ 100 „	„ „ 100	134 50	135 —
—	„ „ 1864 bez % całe	„ „ 100	170 —	170 75
—	„ „ 1864 bez % połówki	„ „ 100	168 50	169 50
—	Como Renten-Schein na 42 lirów	za sztukę 1	34 —	35 —
5	Listy zastawne Domenów austryjackich po 120 złr. = 300 franków	za sztukę 1	146 50	147 50

OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.

%			płacą	żądają
6	Renta złota węgierska	za złr. 100	118 60	118 80
4	„ „	„ „ 100	88 35	87 50
5	„ pap. „	„ „ 100	87 45	87 60
5	Oblig. węg. Ostbahn z r. 1876 w złocie	„ „ 100	— —	— —
—	Pożyczka premiowa węg. po 100 złr.	„ „ 100	118 25	118 50
—	„ „ „ po 50 złr.	„ „ 100	117 —	118 —
4	Losy Cisańskie (Theiss Reg.)	„ „ 100	110 75	111 —

OBLIGI INDEMNIZACYJNE.

%			płacą	żądają
5%	Obligacye indem. Bukowińskie	za złr. 100	99 50	100 —
5	Obligacye indemizac. Galicyj.	„ „ 100	99 75	100 25
5	„ „ Siedmiogrodzkie	„ „ 100	99 —	99 50
5	„ „ Węgierskie	„ „ 100	98 25	99 —

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

%			płacą	żądają
5	Losy Donau Regulir. z roku 1870	za sztukę 1	114 50	114 75
5	„ „ „ „ 1878	„ „ 1	102 —	103 —
—	„ Wiedeń. komun. „ 1874 z pr.	„ „ 1	— —	— —
3	„ Serbskie po 100 franków	„ „ 1	35 25	35 75
0	„ Tureckie po 400 „	„ „ 1	24 50	25 —

LISTY ZASTAWNE.

%			płacą	żądają
4½	Listy Boden Credit allg. oest. złote	za złr. 100	118 75	119 25
3	„ „ „ „ „ z premią	„ „ 100	100 —	100 50
6	„ Banku hipotecz. gal.	„ „ 100	101 75	102 25
5	„ „ „ „ z 10% prem.	„ „ 100	101 50	102 50
5	„ „ „ „	„ „ 100	99 —	99 50
5	„ zast. zakł. kr. z. w Krak. 18-letn.	„ „ 100	101 50	102 50
7	„ „ „ „ „ „ 20-letn.	„ „ 100	106 —	106 50
6	„ „ „ „ „ „ 36-letn.	„ „ 100	101 75	102 50
5½	„ „ „ „ „ „ 36-letn.	„ „ 100	— —	— —
4	„ „ gal. tow. kred. ziem.	„ „ 100	92 —	92 50
5	„ „ „ „ „	„ „ 100	99 80	100 40

%			płacą	żądają
6	Listy zast. rustykalne	za złr. 100	101 50	102 50
6	„ „ „ 15-letnie	„ „ 100	— —	— —
5	„ „ „ 20-letnie	„ „ 100	95 25	95 75
5	„ „ Banku austr.-węg.	„ „ 100	100 60	100 75
4½	„ „ „ „	„ „ 100	100 50	100 70
4	„ „ „ „	„ „ 100	95 50	95 75

OBLIGACYE PIERWSZENSTWA KOLEI.

%			płacą	żądają
5	Albrechta na 300 złr.	za złr. 100	94 30	94 60
5	Ferdynanda północn. na 300 złr.	„ „ 100	106 25	107 —
4½	Kar. Lud. Em. z r. 1881 na 300 złr.	„ „ 100	100 10	100 40
5	Koszyc.-Bogumińskiéj na 200 złr.	„ „ 100	98 —	98 50
5	Lwowsk.-Czern. z r. 1865 na 300 złr.	„ „ 100	94 50	95 —
5	„ „ z r. 1872 na 300 złr.	„ „ 100	95 50	96 50
5	Rudolfa na 300 złr.	„ „ 100	100 25	100 50
5	Siedmiogrodzkiéj na 200 złr.	„ „ 100	91 —	91 50
3	Lombardy (Südbahn) na 500 fr.	za sztukę 1	134 50	134 75
5	Przemysko-Łupk. I. Em. na 200 złr.	„ „ 100	94 50	95 75
5	Nordosty na 300 złr.	za złr. 100	91 —	91 30

LOSY.

%			płacą	żądają
—	Kredyt. dla hand. i przem. na 100 złr.	za sztukę	174 50	175 —
—	Klary na 40 złr. m. k.	„ „	— —	41 —
—	Towarz. żeglugi Dunaju na 100 złr.	„ „	109 —	110 —
—	Insbruck na 20 złr. w. a.	„ „	23 —	24 —
—	Keglewich na 10 złr. m. k.	„ „	19 —	— —
—	Krakowskie na 20 złr. w. a.	„ „	20 25	— —
—	Lublańskie na 20 złr. w. a.	„ „	23 25	23 75
—	Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a.	„ „	— —	39 25
—	Palfy na 40 złr. m. k.	„ „	38 25	38 75
—	Rudolfa na 10 złr. w. a.	„ „	21 —	— —
—	Salm na 40 złr. m. k.	„ „	51 75	52 25
—	Salcburgskie na 20 złr. w. a.	za sztukę	23 50	24 —
—	St. Genois na 40 złr. m. k.	„ „	47 75	48 25
—	Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	„ „	24 25	25 —
4½	Tryestyńskie na 100 złr. m. k.	„ „	127 —	127 50
4	„ na 50 złr. w. a.	„ „	— —	63 25
—	Waldstein na 20 złr. m. k.	„ „	— —	29 —
—	Windischgraetz na 20 złr. m. k.	„ „	38 75	39 25

AKCYE BANKOWE.

%			płacą	żądają
5	Anglobank	na 120 złr.	120 75	121 25
5	Bankverein Wiener.	na 100 złr.	118 50	117 75
5	Bodencredit allgem. aust.	na 80 złr.	237 —	239 —
5	Kredytowe dla handlu i przem.	na 160 złr.	321 30	321 50
5	Kreditbank węg. allg.	na 200 złr.	308 75	309 25
5	Hipoteczne galic.	na 200 złr.	— —	— —
5	Bodencredit „	na 200 złr.	— —	— —
5	Länderbank	na 100 złr.	— —	— —
5	Austro-węgiersk.	na 600 złr	830 —	832 —
5	Unionbank	na 100 złr.	126 40	126 60

AKCYE KOLEJOWE.

%			płacą	żądają
bez %	Albrechta	na 200 złr.	— —	— —
5	Alföld Fiume	na 200 „	175 75	176 —
5	Ferdynanda Nordbahn	n. 1050 „	2757 —	2762 —
5	Franciszka Józefa	na 200 „	193 —	193 50
5	Karola Ludwika	na 210 „	318 50	319 —
4	Koszycko-Bogumińsk.	na 200 „	149 25	150 —
5	Lwowsko-Czerniow. Jassy	na 200 „	172 25	173 75
bez %	Morawsko-szlązkie centr.		25 —	25 50
bez %	Prag Duxer		59 25	59 75
5	Rudolfa	na 200 złr.	166 75	167 25
5	Siedmiogrodzkie	na 200 „	164 —	164 50
5	Staatseisenbahn państwowa	na 200 „	353 50	354 —
5	Lombardy (Südbahn)	na 200 „	155 20	155 60
5	Ungar. Gal. I. Przemyśl.-Łupk.	na 200 „	162 50	163 —
5	Nordosty	na 200 „	164 75	165 25

WALUTY.

		płacą	żądają
Dukaty pełno ważne	za sztukę	5 58	5 60
20-to Frankówki	„ „	9 43	9 44
20-to Markówka	„ „	11 59	11 61
Pół-Imperyały ros. pełno ważne	„ „	9 65	9 67
Funty szterlingi	„ „	11 82	11 87
Tureckie liry złote	„ „	10 71	10 73
Banknoty włoskie	„ „	46 20	46 30
Ruble papierowe	„ „	117 50	118 —

Warszawa, dnia 4/8.

%			płacą	żądają
5%	Listy zast. nowe r. 1869		99 25	99 50
	Kupony		— —	— —
4	Listy likwidacyjne	za rs. 100	86 40	86 75
	Kupony		— —	— —
5	„ „ miasta Warszawy Ia Em.		— —	93 20
	„ „ „ „ IIa „		91 50	91 75
	„ „ „ „ IIIa „		91 25	91 40

Z drukarni Związkowej w Krakowie.
Odpowiedzialny zarządca drukarni: *A. Szyjewski.*